Nr. 254. Lwów — Niedziela dnia 6 Listopada. **Rok 1892.**

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

Cena prenumeraty we Lwowie:
Bez dostawy miesięcznie 75 ct.
Z dostawą do domu „ 1 złr.

Prenumeratę we Lwowie przyjmują:
Biuro Dzienników ul. Karola Ludwika l. 9.
Trafika przy ul. Karola Ludwika l. 5.
„ J. Ważnego przy ul. Czarnieckiego l. 2.
„ przy ul. Słowackiego (obok laz. Diany)
„ Niemojowskiego ul. Jagiellońska l. 6.
Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników ulica Karola Ludwika l. 9.

Numer kosztuje 4 ct.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Cena prenumeraty na Prowincyi.
Miesięcznie złr. 1·00 | Półroczna złr. 6.
Kwartalna „ 3 — | Roczna „ 12.

Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Prenumeratę należy przesyłać przekazami lub przesyłanej w kopertach pieniężnych należy dodawać 5 ct

Cena anonsów:
Wiersz petitowy w inseratach 6 ct.
„ „ „ w nadesłanem 20 ct.

Prenumerata datuje od 1-go lub od 15-go.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Dziś: B. 22 po Św. Leon. | N. 22 po Sosz.
Jutro: św. Herkulesa | Dymetrya

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca g. 7 m. 1
Zachód „ „ 4 „ 26

Długość dnia g. 9 m. 25
Ubyło dnia od wczoraj 3 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 5 listopada.

Dziś zaczyna się sesya Rady państwa. Będzie ona zapewne bardzo burzliwa, bo namiętności polityczne jak to widzieliśmy podczas Delegacyi stają się coraz bardziej rozdrażnione. Zaszczyt robienia nieprzyjemnej atmosfery i gorszenia zarówno posłów, jak ludności pozostawiony będzie zupełnie młodoczechom i tak zwanym „nur-deutschom“, wzdychającym do Niemiec, które jednak odpychają ich z całą energią. Te dwie frakcyjki, krzewiące się głównie na czeskim gruncie i tam stojące na biegunach jak najbardziej przeciwnych, idą jednak nieraz solidarnie w Radzie państwa, co zapewne pochodzi ze wspólnego zamiłowania w skandalikach. Podobno i teraz zamierzają one wystąpić pod jedną chorągwią w sprawie libereckiej, o którą zaraz po otwarciu Izby zainterpelowany będzie hr. Taaffe. Lepiej byłoby wcale nie poruszać tej sprawy, ale ponieważ o dobry ton nie dbają „nur-deutschowie“ i młodoczesi, przeto postanowili inaczej. Ich wspólna akcya w tym wypadku daje bardzo dwuznaczne świadectwo ich politycznym zasadom. To skrajne stronnictwo niemieckie opanowawszy w Libercu radę miejską gnębiło brutalnie zarówno Czechów, jak liberalnych Niemców. Kilka tygodni temu tamtejsi członkowie zjednoczonej lewicy odbyli wiec, na którym w dosadnych barwach malowali gospodarkę „nur-deutschów“, ich terroryzm i taką bezwzględność w doborze środków, że swych przeciwników politycznych rujnowali majątkowo. Dużo o tem opowiadał liberalny liberecki dziennik *Reichenberger Ztg*, a zakończył wołaniem głównego mówcy na wiecu dra Tylla: „Niech-że się rząd przekona, że dalej tak iść nie może!“

Rząd istotnie się przekonał, a że już oprócz tego dość miał prusofilstwa libereckiej rady miejskiej, więc ją rozwiązał. I otóż to rozporządzenie, uważane przez nur-deutschów za nielegalne, będzie przedmiotem ich interpelacyi. Hrabia Taaffe podobno zamierza natychmiast odpowiedzieć na nią, bo rzeczywiście, czem prędzej zniknie ta niemiła sprawa, tem lepiej nawet dla jej autorów. Najciekawsze w tem wszystkiem będzie to, że młodoczesi podobno poprą interpelantów. Nic dziwniejszego nie podobna wymyśleć! Młodoczesi depczą staroczechów za ich małe ustępstwa Niemcom liberalnym w znanych wiedeńskich punktacyach; nur-deutschowie zaś liberecсy depczą niemieckich liberałów za ich skłonność do zgody z Czechami. Zdawałoby się tedy, że jak ogień z wodą, tak młodoczesi nigdy się nie zbratają z nur-deutschami. Ma się jednak stać inaczej. Wytłómaczyć to można tylko tą logiką wodza młodoczechów Gregra, która pozwala mu odsądzać w *Narodnich Listach* od czci i wiary każdego Czecha, uczącego się po niemiecku i używającego tego języka w potrzebie, gdy równocześnie sam swego syna oddał w Pradze na uniwersytet niemiecki. Ostateczności łączą się nieraz jedynie dla zrobienia burdy.

Minister skarbu wniesie preliminarz budżetu na rok następny. Zapewne jeszcze dziś telegram poda szczegóły tego ważnego przedłożenia, które mimo zwiększonych wydatków na wojsko wykaże podobno małą nadwyżkę dochodów. Na jednem z następnych posiedzeń postawiony będzie wniosek zastosowania skróconych obrad nad budżetem. Oczywiście i tu opozycya dla opozycyi wystąpi z protestem, ale metoda skróconych obrad dała w roku przeszłym tak dobry rezultat, że ogromna większość Izby niezawodnie przyjmie ten wniosek. Ocali to Radę państwa od powodzi mów, których nikt nie słucha, oszczędzi trochę grosza, wydawanego na dyety poselskie, a nadewszystko da rządowi budżet nie gdzieś w kwietniu, w maju, albo nawet w lipcu, jak bywało dawniej, lecz przed Nowym Rokiem, co jest bardzo ważne dla porządnej gospodarki finansowej i dla wszystkich tych robót, które są wykonywane kosztem państwowego skarbu. Z innych przedłożeń rządowych wspomniemy dziś o projekcie rozdziału ośmiomilionowego funduszu na potrzeby uniwersytetów. Nie wiemy, jak p. minister oświaty proponuje podzielić ten fundusz, a pogłosek notować nie chcemy. Jesteśmy pewni, że podział nastąpi bez żadnego uprzedzenia, jedynie z uwzględnieniem rzeczywistych potrzeb. Pretensye uniwersytetu wiedeńskiego są tak ogromne, że gdyby im uczynić zadość, to z funduszu zostałyby zaledwo okruchy na wszystkie inne uniwersytety. Chociaż jak najlepiej życzymy wszechnicy wiedeńskiej, jednakże nie możemy się zgodzić na jej wymagania, prosto dla tego, że fundusz jest za mały w stosunku do potrzeb. Naprzykład nasz lwowski uniwersytet znajduje się w warunkach chyba najgorszych ze wszytkich wszechnic w państwie. Ciasno mu i niewygodnie, gabinety jego istnieją niemal tylko z nazwy, a teraz jeszcze przybywa fakultet medyczny, który powinien być dobrze urządzony, jeśli ma przynosić pożytek, a nie dotkliwą szkodę krajowi, którego stan zdrowotny jest bardzo niepomyślny. Dwaj profesorowie tego uniwersytetu zasiadają w Radzie Państwa, oni więc mają być kompetentnymi rzecznikami jego potrzeb i zapewne być nimi zechcą i potrafią. Tyle o tem na razie.

Otwierającej się Radzie państwa życzymy, aby unikając bezpłodnych walk politycznych, pracowała z jak największym pożytkiem, oszczędzając przytem czas drogi.

Z Petersburga otrzymujemy „doniesienie, potwierdzające nasze poprzednie wiadomości, że p. Giers, lubo ma się lepiej, na stanowisko kierownika polityki rosyjskiej nie wróci. Znużyły go zakulisowe intrygi i ustawiczna podjazdowa wojna panslawistów, którzy darować mu nie mogli postępowania względem Bułgaryi. P. Szyszkin wyrasta powoli na stałego następcę p. Giersa. Jego bezwzględna energia i panslawistyczne usposobienie wielce się podobają carowi i wszystkim sferom wpływowym. W Rosyi coraz bardziej rozpowszechnia się przekonanie, że w Europie nie ma dla niej roboty, natomiast w Azyi ma obszerne pole do działania. Tam jej posłannictwo, tam źródło bogactw i sposób uwolnienia się od finansowej zależności od niezbyt przyjaznej Europy. Ten pogląd pessymistyczny zdobywa coraz więcej zwolenników, zwłaszcza teraz, gdy ostatnie poufne zabiegi o pożyczkę na paryskim rynku znowu się nie powiodły. Pan Szyszkin podziela to zdanie co do zwrócenia się ku Azyi i byłby pierwszym tego prądu rzecznikiem, gdyby razem z wszystkimi panslawistami nie oburzał się „ciągłemi obraźliwemi zuchwalstwami“ Bułgaryi. Żądza odwetu nie pozwala carowi poświęcić się wyłącznie swemu azyatyckiemu posłannictwu. Pragnie on pierwej zgnieść i zdeptać Bułgaryę, a potem plecy pokaże Europie. Taki jest plan p. Szyszkina. Dla tego to na nowo rozpoczęto handlowe rokowania z Niemcami i na czele komisyi traktatowej postawiono Bunzego, usunięto zaś Abazę, jako zwolennika ceł ochronnych. Ów traktat z Niemcami oddziała na stosunki polityczne i — jak się spodziewa p. Szyszkin — pozwoli Rosyi ukarać Bułgaryę, co się stało niejako potrzebą obrażonego uczucia narodowego wszystkich Rosyan, zajmujących się polityką.

Telegram wczorajszy z Madrytu doniósł, że w Granadzie miały miejsca w dzień Wszystkich Świętych groźne zaburzenia, skutkiem czego zaprowadzono w tem mieście stan oblężenia. Dzisiejsze dzienniki przynoszą bliższe szczegóły w tej sprawie. Owóż w dniu 1 listopada odbyć się miało w Granadzie odsłonięcie pomnika Kolumba. Na uroczystość tę miała przyjechać do Granady cała rodzina królewska i wszyscy ministrowie. Poczyniono więc wielkie przygotowania na przyjęcie królowej, całe miasto ozdobiono masztami, w kilku miejscach wzniesiono łuki tryumfalne, a na placu przed pomnikiem ustawiono trybunę dla rodziny królewskiej. Tymczasem w sam dzień uroczystości odwołano nagle przyjazd rodziny królewskiej i ministrów, co tak rozdrażniło zebrane na ulicach tłumy, że rzuciły się na trybunę królewską, zburzyły ją, rozpędziły zgromadzonych koło pomnika reprezentantów władz miejscowych i żandarmeryę, zdarły zasłonę otaczającą pomnik, a potem przeciągały ulicami, burząc po drodze wszystkie maszty i łuki tryumfalne.

KORESPONDENCYE.

Berlin 1 listopada.

(:) Wchodzimy w okres dziejów bardzo ciekawych, chociaż niezawodnie podniosłemi one nie będą. Rozpoczną się walki i wstrząśnienia, które wychowają inne pokolenie, może lepsze, może gorsze pod względem etycznym, ale w każdym razie silniejsze, bardziej bezwzględne i bardziej żelazne od naszego. Zabagnienie uczuć, myśli i dążeń już ustaje, ale jutrzenka przyszłości jeszcze nie świta. Społeczeństwo niemieckie jest na przełomie, dawne stronnictwa rozsypują się w proch, nawet spiżowa całość katolickiego obozu zaczyna się rozluźniać, myśl filozoficzna i religijna błądzi po manowcach i sama przekształca się w chaos, na wszystkiem leży piętno stanu przejściowego. Kiedyś to się skrystalizuje, wyjaśni i nastaną czasy, o których nie mamy pojęcia, lecz zanim to nastąpi, będziemy mieli okres walk bezładnych i wstrząśnień.

Obóz liberalny z całą jego etyką społeczną i religijną zbankrutował zupełnie. Z dołu podkopuje go socyalizm, antysemityzm i demokracya chłopska; z boków bije weń drobne mieszczaństwo, które już nie może znieść dyktatury klik masońskich, rozdających posady municypalne i przedsiębiorstwa tylko swoim ludziom; bije także i pastorstwo, zagrożone w swym bycie przez zbyt zuchwałe teorye religijne, wyrosłe na gruncie masońskim, a stawiające jako ideał wiarę bez dogmatów, bez świątyń, bez duchowieństwa. Z góry zaś maczugą bije w ten obóz władza państwowa, rozgniewana nań za popieranie bismarkowskiej frondy, a przerażona już widocznymi skutkami etyki liberalnej. Surowe, ale i sprawiedliwe określenie rzucono liberalizmowi w półurzędowym komunikacie: „Dama kameliowa!“

Stronnictwa, chodzące zawsze na orczyku tego obozu, więc z prawej strony wolnokonserwatywne, z lewej postępowe, podzielają jego los. Z nim one stały, z nim teraz się chwieją i runą, bo tak jest zawsze z półformacyami i przyczepkami.

Na widownię wychyla się sojusz konserwatystów starych z obozem katolickim. Rząd patronuje ten związek, który już nazwano „czarnym kartelem“, jako coś ponurego, jako nieszczęście społeczne, jako dowód powrotu reakcyi, słowem, jako wskrzeszenie stosunków, panujących w Prusach po r. 1848, kiedy przez długie lata taki sam związek utrzymywał rządy hr. Ottona Manteuffla. Fronda bismarkowska, szał opozycyonistów liberalnych, występujących do broni przeciw wszystkim czynom rządowym, agitacye antyreligijne — to wszystko z jednej strony, a z drugiej nieodzowna potrzeba przeprowadzenia militarnego projektu, zmuszają rząd do stworzenia tego „czarnego kartelu“. Kanclerz Caprivi podczas rozpraw nad nowelą szkolną, po raz pierwszy rzucił kilka zdań, zapowiadających taki koniec „nowego kursu“. Podczas katolickiego zjazdu w Moguncyi, rząd znowu, a jeszcze wyraźniej określił myśl swoję. Przypominam, że na tym zjeździe centrum katolickie postanowiło wystąpić zaczepnie przeciw liberalizmowi, a *Norddeutscherka* zaraz podała artykuł pełen uznania dla wszystkich uchwał zjazdu, co wywołało wielkie wzburzenie w liberalnym obozie, a między konserwatystami protestanckimi (junkrami) powstała wnet skłonność do wspólnej pracy z katolikami. *Gazeta Krzyżowa*, organ tego stronnictwa, otwarcie przyznawała się do życzenia, aby w parlamencie dwa te obozy wystąpiły wspólnie. Kwestya militarnego projektu przyspiesza starania rządu o ten kartel, czy sojusz. Mówią, że jeden z wodzów centrum baron Huene, wejdzie do gabinetu jako minister.

Powstaje pytanie: jakże centrum może pójść ręka w rękę z obozem, który tak gorliwie pomagał Bismarkowi gnębić katolików? I jak ono może stać się stronnictwem rządowem, skoro katolicy są jeszcze między upośledzonymi?

Odpowiedź znajdujemy w wewnętrznych stosunkach tego obozu. Jedni w nim, ci, co tworzą odłam arystokratyczny, zadowalniają się osiągniętemi sukcesami i większych nie pożądają, natomiast pragną udziału w rządach, — inni tymczasem, zwani demokratami, chcą zachować dawną postawę. Ciągle stronnictwa spoczywają na razie w rękach tych pierwszych, stąd więc mniemanie, że centrum pójdzie do czarnego kartelu.

Ale widać z tego, że i ten obóz już się rozprzęga. Bo też nie ma chyba stronnictwa, złożonego z tak różnorodnych żywiołów jak ono. Dążności wbrew przeciwne: feodalne i czystej krwi demokratyczno-ludowe zarówno posiadają tutaj swoich przedstawicieli. Kulturkampf złączył te żywioły, zagrożone w swojej swobodzie sumienia, w jedną całość wspólną, a umiejętna ręka Windthorsta zjednoczenie to utrzymała nawet wtenczas, gdy skończył się kulturkampf. Ale odtąd w zwartej dawniej lidze zaczęły pokazywać się szpary. Różnorodność żywiołów składowych występowała już nieraz na jaw. W kwestyi ceł agrarnych i ustaw wyjątkowych przeciw socyalistom, jedna część centrum zachowywała się odmiennie od drugiej. Teraz, kiedy odporna walka ustaje, ta różnorodność musi jawniej wystąpić. Jedynie tradycya utrzymuje jeszcze łączność. Zgon Windthorsta i ustanie kulturkampf'u czynią zwolna swoje. Na czele obozu stoją ludzie, jak hr. Ballestrem, którzy głośno przyznają się do swoich przekonań ultra-feodalnych, arystokratycznych, i do swoich celów ogólno-niemieckich, nacechowanych szowinizmem. Dość wspomnieć o zatargu tego przywódzcy z jego wyborcami górnoszląskimi, zatargu, w którym stanowisko pana hrabiego przypomina dojeżdżaczów narodowo-liberalnych z czasów rugów poznańskich.

Możemy też przytoczyć inne zajście. Hr. Ballestrem nazwał istnienie wśród centrum skrzydła feodalnego i skrzydła demokratycznego „potwarzą liberalną“, tymczasem ksiądz Wacker, jeden z członków centrum i także przywódca, znany pod nazwą „lwa z Zähringen'u“, stanowczo oświadczył, że jest i będzie demokratą. Dzisiaj odłam feodalny trzyma ster rządu i sami przedstawiciele urzędowi obozu idą za tym kierunkiem. Przełom jednak następuje pomiędzy wyborcami, oraz w zachowaniu się samego stonnictwa w sejmach krajowych badeńskim i bawarskim. Najznaczniejszym jednak objawem zwrotu opinii pomiędzy wyborcami są wybory świeżo dokonane w okręgu wyborczym kelheimskim (w Bawaryi) do parlamentu. Była to jedna z warowni centrum. Podczas ostatnich wyborów w roku 1890 tutaj otrzymało ono 7727 głosów, kandydat narodowo-liberalny 1980, a socyalno-demokratyczny 115. Jakże odmiennie teraz się przedstawia! Przeciw centrum wystąpił dr. Sigl, redaktor bawarski *Vaterland'u*, krańcowy ultramontanin i dawny członek tej partyi, a nadto demokrata włościański i stanowczy przeciwnik kierunku feodalnego. I oto kandydat centrum zwycięża 4218 głosami przeciw 4094! Są wygrane równe porażce, i do takich dla centrum należy zwycięztwo kelheimskie. I tak to zrozumiano. Odezwał się okrzyk: „Wieża centrum zachwiała się!“ — a wieżą tą jest włościaństwo, — dziś bawarskie, jutro westfalskie, pojutrze górnoszlązkie.

Więc wszystko się rozkleja. Dawne formacye polityczne widocznie się przeżyły, a rozkład ich następuje prędzej, niż się można było spodziewać, bo projekt militarny podziałał na nie z dynamitową siłą.

Niepodobna tedy powiedzieć, jak się ułożą stosunki w parlamencie, który się zbierze za trzy tygodnie, jakie będą jego tendencye, jaki los czeka projekt militarny, można tylko powiedzieć, że ta sesya będzie pełna ciekawych epizodów i niespodzianych i że przygotowują się zmiany doniosłe, ważne na długi szereg lat.

Kasy oszczędności.

/?/ W jednym z poprzednich numerów omawialiśmy postanowienia nowego wzorowego statutu dla gminnych i powiatowych kas oszczędności i wymieniliśmy tam tylko kilka najważniejszych zmian, jakie do nowego statutu wprowadzone zostały. Należy jednak zapoznać się i z innemi zmianami ważniejszemi, które mogą budzić szerszy interes.

W poprzednim artykule wymieniliśmy trzy sposoby, w jaki zapasowe fundusze kasy podług nowych postanowień użyte być mogą, mianowicie na założenie: Zakładu zastawniczego, Towarzystwa kredytowego i Kasy zaliczkowej.

Otóż prócz tych atrybucyi, przyznanych kasie, rozszerza nowy statut zakres obrotu funduszami jeszcze w następujących kierunkach:

a) przy pożyczkach na zastawy przyjmować może kasa wiele takich papierów wartościowych, które w dawnym statucie przewidziane nie były, jako to: papiery wartościowe, których oprocentowanie i umorzenie zapewnione jest przez porękę jednego z krajów w Radzie państwa reprezentowanych (dawniej tylko listy zastawne), częściowe zapisy dłużne wydane przez spółki wodne na mocy ustawy z 30 czerwca 1884 nr. 116 dz. p. p., losy prywatne, wydane za hipotecznem ubezpieczeniem i przyzwoleniem władzy i w ogóle wszelkie papiery wartościowe, które osobnemi ustawami lub rozporządzeniami uznano za odpowiednie do lokowania w nich kapitałów fundacyjnych, pupilarnych, fideikomisowych i kas oszczędności;

b) udzielać może oprocentowane pożyczki: państwu, spółkom wodnym, dalej za uzyskanem od wypadku do wypadku zezwoleniem politycznej władzy krajowej, towarzystwom zarobkowym i gospodarczym z ograniczoną lub nieograniczoną poręką, ukonstytuowanym na podstawie ustawy z 9 kwietnia 1873 nr. 70 dz. p. p., następnie użyte być mogą zbędne fundusze kasy;

c) na wkładki w większych austryackich kasach oszczędności;

d) do brania udziału w obrocie przekazowym c. k. pocztowych kas oszczędności, wreszcie

e) do lokacyi na rachunek bieżący albo na asygnaty kasowe w bankach lub instytucyach, które poprzód zgłoszone być mają u c. k. politycznej władzy krajowej, pod warunkiem, że lokacya ta może być tylko przejściową a nigdy stałą.

Dalszą zmianą jest postanowienie w §. 7 zawarte, mocą którego kasa oszczędności obowiązaną zostaje, oprócz zwykłego funduszu rezerwowego, utworzyć także taki fundusz rezerwowy, który ma służyć na pokrycie różnicy kursu papierów. Ma on powstać z uzyskanego, lecz niezrealizowanego, w dniu zestawienia bi-

---

36)

WIARUSY

POWIEŚĆ

WACŁAWA MASŁOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Tu jął wyłuszczać swoje domysły. A tymczasem pan Władysław, usunąwszy się w głąb okna, stamtąd, do połowy firanką zakryty, nie spuszczał wzroku z Anulki. Widział jej słodką twarzyczkę ze smutnym uśmiechem, który do ust przywarł; widział leciuchną zmarszczkę nad brwiami, jakby znak tajonego bólu; widział do jej gorsu przypięty bukiecik fiołków, kwiatu przezeń ulubionego, którym on niegdyś często ozdabiał jej słomianą pasterkę; a widząc to wszystko, myślał, że nie może być, żeby się ona zmieniła tak bardzo, iżby Pomorczyk, owo wcielenie brutalnej siły, mógł stać się jej ideałem; i nie może także być, żeby się ideałów wyzbywszy, celem swym obrała stanowisko bogatej kobiety, pożądającej tylko zbytku i hołdów; nie może wreszcie być, żeby się czuła bodaj jeno spokojną i zadowolnioną, bo nie tak wyglądają dziewczęta, kiedy nic im duszy nie mąci. Więc potem myślał, że musi nad czemś boleć to kochane stworzenie i ból ów taić, znosząc go mężnie i twarz pokazując pogodną, aby nikt ciekawy nie podpatrzył tego, co działo się w jej serduszku. Tak on myślał, wpatrując się w swoje kochanie, a srogi żal coraz szerzej rozsiadał się w jego piersi i jakby szponami chwytał za serce tak mocno, aż mu łzy trysnęły z oczu. Wtedy, pochyliwszy głowę, ukrył twarz w dłoniach.

A tymczasem książe naczelny wódz tak mówił, wszyscy zaś go słuchali:

— Każdy naród inaczej wojuje, o czem waszmość pan jenerał dowodnie się przekonałeś, depcząc po Kobardach, Osetach, toż Abchazach i Gimrynach. Ano, teraz nową sławę do dawnej dodając, będziesz poczynał z Czeczenami, który to naród do boju idzie głośno, aż ziemia dudni, i z Lezginami, a ci znów zapadają, jakoby przepiórki, i potem nagle się pokazują, niby z pod ziemi. Wielkiej to chytrości plemię i wielkiego rozumu. Owi Lezgini kazawat i miurydztwo i abreków wymyślili. A co się z tego zrobiło? Przyłóż waszmość pan jenerał ucho do ziemi i słuchaj. Stąd aż do Kazbeku i dalej do Elborusu i hen! jeszcze dalej, aż do Czarnego morza słychać ostrzenie oręzów. Głuchy a groźny pomruk leci po górach: to olbrzym poczyna się ruszać. Jako lawina śniegowa, stoczy się on w doliny i jako ona, wielkie spustoszenia poczyni mieczem i ogniem. Dotąd, tośmy małą wojnę mieli, zagonną, teraz zaś wszystkie chmury w jeden wał się zbiją... Ot, czego dokazali Lezgini! Więc ja tak myślę: nic to, że ich pod Kargułem nie widać, pokażą się oni!

Rzekłszy to, książe naczelny wódz powiódł oczami w około, a widząc, że niektóre twarze niewieście zbladły, będąc zaś serca czułego, dodał natychmiast:

— Tylko, że to nie zaraz jeszcze pocznie ukrop czerkieski na nas się przelewać. Wpierw miurydzi muszą opornych chanów wydusić.

— Muszą wydusić? — powtórzył sir Carlington takim głosem, że książe spuścił oczy, po chwili zaś, zmieniając rozmowę, rzekł do Olgerodego:

— Pomnę, chciałeś do domu, pułkowniku. Terazbyś mógł, póki pokój.

— Bardzo dziękuję Waszej książęcej Mości! — odrzekł Olgerode. — Ale teraz właśnie-bym nie mógł.

— A to czemu?

— Baron, rodzic mój, zakazał mi się pokazywać mu na oczy.

— A, a! — uśmiechając się dobrodusznie, wyrzekł książe. — Cóżeś to nabroił?

— Musiał tam gdzieś w sąsiedztwie cudzy miód podebrać, — rubasznie zaśmiał się Kluk.

— Baron? — wycedziła, brwi podnosząc i przykładając do oczu lornetkę jasnokoścista małżonka naczelnego inspektora szpitali. — C'est impossible!

Ci i owi, spoglądając na siebie, zaczęli się uśmiechać. Olgerode gryzł wargi, daremnie szukając wyjścia z przykrego położenia. Wtem odezwał się słodki głos Anulki, której radośnie zabiło serduszko na myśl, że baron mógłby wyjechać na urlop gdzieś daleko, za dziesiątą górę.

— Powinienby pan, — rzekła, — corychlej przeprosić ojca.

— Radbym dusznie! — odparł Olgerode. — Ale cóż, kiedy to nie odemnie jeno zależy! Rzekł mi ojciec żegnając, bym nie przyjeżdżał bez pięknej baronowej.

To mówiąc wymownie na Anulkę spojrzał, a ona w płomieniach stanęła, potem zaś zbladła tak, aż żal było na biedactwo patrzyć. Zadrżały jej usta i na spuszczonych rzęsach łzy jak brylanty zaświeciły i zgasły.

Baron nigdy jeszcze nie uczynił tak wyraźnej przymówki, więc zamilkli wszyscy, którzy ją zrozumieli, i wtedy chłód jakiś powiał.

A pana Władysława jakież uczucia poruszały w tej chwili? Myśl odbiegła go, nie widział przed sobą nic, tylko jakieś mgliste kręgi, które bujały w powietrzu, i nie czuł nic, prócz ogromnego szumu w głowie. Jak w hucie zdarza się czasem, że wszystek ogień nagle buchnie z gardzieli, a na tyglach pełnych roztopionego metalu nie zostanie ani płomyka, tak z oczu pana Władysława sypnęły się czerwone iskry na Pomorczyka, aż ów zadrżał, potem zaś te rozżarzone źrenice zbielały odrazu, jakby śmiertelną mgłą zaszły. Ściskając rękami drewnianą ramę okna, stał bez tchu, a właśnie wtenczas przesunął się mimo niego książę Świętopełk-Mirski z kimś drugim, do którego mówił:

— Stawiam tysiąc dukatów przeciw kopiejce, że baron teraz o sto mil dalej od swego celu, niż był!

— A był-że blisko? — ów spytał.

— Właśnie tyle, co do nieba.

— To głupi, bo lutrem będąc, nieba nigdy nie obaczy, jak swoich uszu bez lustra.

— I ja tak myślę, — zaśmiał się Świętopełk-Mirski. — Wszak lutrzy świętych nie mają. Lecz patrz! baron już pokutuje: panna Anna uciekła i ręczę, że nie wróci... Dobrze mu tak!... Niech wie, że nie każdemu smakują szwabskie koncepty... Ach! muszę mu drzazgę wbić pod paznogieć!

— Cóż to? — zawołał, zbliżając się do Olgerodego. — Masz kwaśną minę, kochany baronie, wydajesz się zamyślonym? Czyżby twoja nadzieja, że pokażesz ojcu piękną synowę, nagle zapadła na suchoty?

— Moja nadzieja ma się doskonale, — odparł zimno Pomorczyk. — Jestem tak pewny swego, że proponuję księciu zakład: tysiąc przeciw jednemu!

— Stawka wspaniała, lecz ślicznie dziękuję. Innej się trzymam metody: będąc czegoś pewnym, nie zakładam się, a jestem pewny, że wkrótce tyle niespodziewanych stanie się rzeczy!...

I odszedł. Baron lekko podniósł brwi i wzrok jego poszedł za panem Władysławem, który właśnie wychodził z salonu, z nikim się nie żegnając.

W sieni stary sługa zarzucił mu płaszcz na ramiona i wtedy od razu wpadł mu w oczy włożony do pętlicy i starannie szpilką przypięty bukiecik fiołków. W pierwszej chwili wydało się panu Władysławowi, że mu ziemia z pod nóg się usuwa, potem — że skrzydeł dostał. Więc z rozpromienioną twarzą wybiegł na ulicę.

Wkrótce potem naczelny wódz, żegnając się z panią Carlingtonową mówił:

— Mam to sobie za szczególny zaszczyt i za dowód wielkiej łaski, że pani zażądała odemnie drobnej usługi. Ze sprawą jej protegowanego jeszcze jutro wyszlę do stolicy kuryera. Ale łaskawa pani wie, to tak daleko... na odpowiedź wypadnie zaczekać.

— Byle nadeszła pomyślna, — rzekła pani Carlingtonowa z wdzięcznym uśmiechem.

— Spodziewam się! — dumnie odparł książę, jakby bodźcem dotknięty.

VIII.

Następnego rana wezwano pana Władysława do kancelaryi kwatermistrzowskiej, będącej oraz urzędem politycznym, trybunałem sądowym, kamerą śledczą, zarządem żandarmskim i dyrekcyą policyi. Nad temi gałęziami władzy stał jeden pułkownik von Olgerode, jako szef sztabu wojskowej i cywilnej administracyi, mając pod sobą tłum odpowiednich urzędników, a nad sobą jedynego zwierzchnika, jenerała Kluka. Wyżej był już tylko monarcha, do którego, jak mówiono, było tak daleko, jak do Boga wysoko. Przy takiem skupieniu władzy cele państwowe górowały nad wszystkiem, nie doznając żadnej mitręgi, lecz ludności nieraz bywało tak okrutnie, że na samą myśl o kancelaryi kwatermistrzowskiej dostawała dreszczów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

lansu obrachunkowego zysku na kursie papierów, będących własnością kasy. Fundusz ten ma być w bilansie osobno wykazany.

Nowy statut pozwala w §. 6 na częściowe użycie zysku administracyjnego do wysokości 50 procent nawet w chwili, kiedy takowy nie urósł jeszcze do wysokości 5 prct. wkładek, a to na cel oprocentowania dalszego tych wkładek, które nie przenoszą kwoty 500 zł. i które przynajmniej już od roku złożone były.

Według dawnego statutu cały zysk administracyjny, dopóki nie doszedł n. p. do 5 prct. wkładek, nie mógł być użytym na żadne inne cele.

Nie obojętnem dla stron jest oznaczenie minimum wkładek na 1 zł. (dawniej 25 ct.), tudzież postanowienie, że przy ustanowieniu stopy procentowej dla wkładek kasa ma baczyć na to, ażeby stopa procentowa była tem niższą im wyższy kapitał złożony został. Statut dopuszcza zatem możliwość dwojakiego oprocentowania wkładek, mianowicie większych niżej, mniejszych wyżej.

Dla uniknięcia kosztów wystawiania książeczek wkładkowych, wolno dotąd było wydawać stronom pojedyncze karty dla drobnych wkładek, na to obecny statut nie dozwala.

Nowy statut wprowadza dla interesowanych tę dogodność, zresztą i dawniej praktykowaną, że w razie przechowywania książeczki w depozycie, mogą być odsetki pobierane za odnośną asygnatą sądową i bez przedkładania książeczki wkładkowej (§. 18).

Dodano nowe postanowienie względem wypłaty kapitału i odsetek na te książeczki, na które nałożony został kondykt sądowy. Mianowicie w tym kierunku, że kondykt sądowy wstrzymuje prawo właściciela książeczki do podjęcia kapitału i procentów, zaś w razie przyznania na własność wierzyciela zakondykowanej sumy — że wypłata kapitału i odsetek nastąpić może tylko za przedłożeniem nietylko książeczki wkładkowej, lecz także dekretów przyznania (§. 23).

Reszta nowych postanowień odnosi się do wewnętrznego urzędowania kasy, jak n. p. wprowadzono postanowienie, którego dawniej nie było, że Wydział kasy obowiązany jest skontrować kasę kilka razy do roku, dalej, że ma być układanym preliminarz administracyjny kasy na rok bieżący — że komisarz rządowy ma być zapraszany na wszystkie posiedzenia Dyrekcyi i Wydziału i że ten komisarz będzie miał prawo w razie potrzeby sam zarządzić tymczasowe środki zaradcze itp.

Są to już wszystko zmiany mniejszej wagi.

Interesowani, chcący się poinformować o treści nowego statutu, mogą to uczynić tylko w biurach starostw, które po jednym egzemplarzu tego statutu otrzymały.

SPRAWY KRAJOWE.

(Parcelacya posiadłości dworskich.)

(?) Już od r. 1881 toczy się sprawa ustawodawczego załatwienia kwestyi, kiedy i pod jakiemi warunkami może być utworzone w księdze gruntowej dla posiadłości dworskich nowe ciało tabularne oraz kiedy i pod jakiemi warunkami może być część składowa ciała tabularnego z księgi tabularnej wydzieloną i do księgi gruntowej miejskiej lub włościańskiej przeniesioną. — Ustawy hipoteczne nie dają w tej mierze dostatecznych wskazówek. To też w wypadkach takich w różnych sądach różna wytworzyła się praktyka ze szkodą interesowanych, którzy nie wiedzieli, jak swoją hipotekę uregulować.

Ostatecznie na podstawie znanego orzeczenia sądu najwyższego z r. 1883 działo się tak, iż jeżeli strona żądała utworzenia nowego ciała tabularnego w księdze gruntowej dla posiadłości dworskich lub też wydzielenia z tej księgi jakiego obszaru wykazać się musiała zezwoleniem Namiestnictwa i Wydziału krajowego.

Władze te jednak znajdują się nieraz w kłopotliwem położeniu, kiedy udzielić należy żądanego zezwolenia a kiedy odmówić, bo nie mają do tego żadnych ustawowych podstaw.

Wydział krajowy już trzy razy przedstawiał Sejmowi wniosek na zmianę a raczej na uzupełnienie ustawy krajowej z r. 1874 o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg gruntowych w tym kierunku, iż z posiadłości, wydzielonych z obszaru dworskiego, może być utworzonym, w księdze tabularnej nowy wykaz hipoteczny, jeżeli od nich roczna należytość rządowa w podatkach realnych wynosi najmniej 100 zł. Sejm uchwalił w r. 1889 taki projekt ustawy, zmienił atoli minimum podatków na 25 zł. i dlatego projekt ten nie uzyskał sankcyi. Na przedostatniej sesyi ponowił Wydział krajowy swój pierwotny projekt, i na ten zgodziła się komisya prawnicza lecz na wniosek p. dra Pilata, któremu chodziło o utrzymanie wirylistów, płacących podatku od 25 zł. do 100 zł., Sejm zwrócił projekt komisyi prawniczej z poleceniem, ażeby wzięła pod rozwagę wpływ projektowanej ustawy na prawo wyborcze do Rad powiatowych i do Sejmu.

Na tej samej sesyi przyszła tedy komisya prawnicza z ponownym projektem, w którym wypuściła wszelki census podatkowy i tworzenie nowych ciał tabularnych uczyniła tylko zawisłem od pozwolenia Namiestnictwa i Wydziału krajowego.

Projekt ten na posiedzeniu z 5 kwietnia b. r. uchwalony został w pierwszem i drugiem czytaniu, lecz w trzeciem czytaniu nie uzyskał większości i tem samem upadł.

Wydział krajowy uznając konieczną potrzebę jak najrychlejszego uregulowania tej sprawy, odniósł się obecnie do rządu z zapytaniem, czyli projekt w mowie będącej ustawy, oznaczający census podatków niższy aniżeli 100 zł., lub też nie zawierający żadnego minimum podatków, mógłby uzyskać sankcyę, a w pierwszym wypadku z jaką najniższą cyfrą.

Dowiadujemy się, iż poseł dr. Fruchtmann zamierza wspólnie z p. dr. Skalkowskim, pierwszym inicyatorem tej sprawy, wznowić tę rzecz na najbliższej sesyi sejmowej.

[Wcielenie obszarów dworskich do związku gmin].

(?) Konferencya, która się odbyła dnia 3 listopada b. r. w tej sprawie w Wydziale krajowym, postanowiła jednomyślnie traktować powyższy wniosek posła Potoczka jednocześnie ze sprawą reformy ustawy gminnej dla wsi.

Konferencya była tego zdania, iż skoro udział obszarów dworskich w prestacyach na rzecz dróg gminnych, szkół i kościołów uregulowany już jest osobnemi ustawami, rozchodzić się może obecnie jedynie o pociągnięcie obszarów dworskich do współdziałania z gminą w zarządzie majątkiem gminnym i wykonywaniu policyi miejscowej. Ponieważ nie może być mowy o tem, ażeby gminy zechciały dopuścić obszary dworskie do zarządu majątkiem gminnym, przeto dyskusya ograniczyć się musi tylko do rozpatrzenia sprawy w kierunku urządzenia policyi miejscowej przy współudziale obszarów dworskich.

W tych więc kierunkach konferencya, o której składzie donieśliśmy poprzednio, odbędzie dalsze narady w dniu 7 listopada b. r.

Ponownie musimy prosić zamiejscowych naszych prenumeratorów aby ani przekazów przeznaczonych dla nas, ani listów do nas, ani żadnych zgoła zleceń, któremi nas chcą obarczyć, nie adresowali do BIURA DZIENNIKÓW, gdyż Biuro to jest przedsiębiorstwem zupełnie innem i interesów „PRZEGLĄDU“ załatwiać nie może. Cały stosunek wspomnianego Biura Dzienników do nas polega tylko na tem, że ono przyjmuje prenumeratę miejscową na „Przegląd“ i sprzedaje oddzielne numera naszego pisma, podobnie jak wszystkich innych lwowskich i zagranicznych dzienników. Wszystkie zaś pieniądze i listy, przeznaczone dla nas, należy wyłącznie adresować do

Administracyi „Przeglądu“
ul. Sykstuska 45.

KRONIKA.

Lwów 5 listopada.

Z Uniwersytetu. Minister oświaty zatwierdził dra Aleksandra Zalewskiego jako prywatnego docenta dla anatomii roślin na wydziale filozoficznym Uniwersytetu lwowskiego.

Z Politechniki lwowskiej. Inżynier w krajowem biurze melioracyjnem we Lwowie, p. Jan Blauth, mianowany został prywatnym docentem dla melioracyi rolnych w lwowskiej szkole Politechnicznej.

Odznaczenie. Maciej Plechaczek, dozorca kolejowy w Uhersku, otrzymał srebrny krzyż zasługi.

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 31go października r. b. uchwaliła przekształcić dwuklasową szkołę ludową w Krościenku, w powiecie nowotarskim, na trzyklasową od 1 września 1893 roku.

Konkursa. Sąd powiatowy w Skolem poszukuje dyetaryusza do prowadzenia ksiąg gruntowych.

Z armii. Podporucznikiem rachunkowym w 2 pułku dragonów obrony krajowej mianowany został p. Ludwik Knobloch, naczelnik stacyi w Wybranówce.

Zmiana własności. P. Franciszek Żurowski, właściciel Tarnawy Niżnej, w powiecie turczańskim, nabył od izraelity, Abrahama Fejbischa, sąsiednią wieś Szandrowiec, dawniej dziedzictwo Kieszkowskich.

Slub. Dziś w kościele OO. Dominikanów odbył się o godzinie 11 przed południem ślub panny Karoliny br. Summerównej z p. Fryderykiem Blumem, inżynierem w Tarnobrzegu.

Uroczystość św. Stanisława Kostki, połączona z odpustem zupełnym, przypada dnia 13 listopada rb. w niedzielę w kościele OO. Jezuitów. — Uroczystość tę poprzedza nowenna, która się wczoraj, tj. w piątek d. 4 bm. rozpoczęła.

Cholera w Krakowie. Namiestnictwo lwowskie ogłasza następującą odezwę:

„Ponieważ od czternastu dni w mieście Krakowie nie zdarzył się żaden wypadek zachorowania na cholerę, a wszyscy chorzy, którzy przy życiu zostali, według sprawozdania telegraficznego p. prezydenta m. Krakowa z dnia 3 bm., już wyzdrowieli, przeto uznaje się epidemię cholery w mieście Krakowie za wygasłą“.

Podróżni z Austro-Węgier, jadący z okolic wolnych od cholery do Serbii, powinni zaopatrywać się w certyfikaty, wystawione przez właściwe organa policyjne, w którymby stwierdzoną była okoliczność, że przebywali przez ostatnich sześć dni w miejscowościach wolnych od zarazy, gdyż w przeciwnym razie będą musieli bez wyjątku odbywać w Serbii trzydniową kwarantannę.

Z „Sokoła“. Jutro w niedzielę dnia 6 listopada odbędzie się w sali „Sokoła“ przy ulicy Zimorowicza koncert muzyki wojskowej pułku Nr. 80 pod przewodnictwem kapelmistrza p. Friedricha. Początek o godzinie pół do 5.

Nabożeństwo żałobne. Za dusze zmarłych członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy drukarzy lwowskich odbędzie się we wtorek dnia 8 listopada rb. o godzinie pół do 8-mej rano żałobne nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów, na które Zarząd tego Stowarzyszenia wszystkich kolegów z rodzinami i przyjaciół zaprasza.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała stałymi nauczycielami kierującymi szkół ludowych: Michała Mekełytę w Dźwinogrodzie; Pawła Waszczuka w Hlebowicach Wielkich; Jana Petryszyna w Wybranówce; Pawła Domiszewskiego w Staremsiole; Hilarego Dobrzańskiego w Przemyślanach; nadto zamianowała: Karola Tomczykiewicza nauczycielem szkoły ludowej w Ujsołach; Maryę Stecównę, nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły pospolitej, połączonej ze szkołą wydziałową żeńską w Tarnowie; Waleryę Wojcikową, nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły żeńskiej w Tarnowie na Grabówce; Józefa Bittnera, zastępcą nauczyciela szkoły wzorowej w seminaryum nauczycielskiem w Tarnowie i zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim Stefana Grudzińskiego w gimnazyum w Bochni.

Kierownictwo oddziału technicznego w starostwie krakowskiem w miejsce radzcy pana Matuli, przeniesionego do Lwowa, objął starszy inżynier p. Józef Sare.

Jednorazowa nauka W krakowskich szkołach średnich, — z wyjątkiem szkoły realnej — zaprowadzono z dniem onegdajszym jednorazową naukę szkolną, tj, że studenci raz tylko na dzień uczęszczają do klasy od godziny 8 zrana do 1 wpołudnie. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyński wyjechał do Krakowa w celu lustracyi tych szkół i onegdaj zwiedził gimnazyum III.

Pogrzeb śp. Wandy Waleryi z Czerwieńskich Rewakowiczowej, małżonki redaktora *Kuryera Lwowskiego,* odbył się wczoraj o godzinie 3 po południu. Na smutny ten obchód przybyły tłumy publiczności, a między innymi Rada miejska z p. wiceprezydentem na czele, deputacye stowarzyszeń rękodzielniczych ze sztandarami, deputacya ochotniczej straży pożarnej, artyści sceny lwowskiej, reprezentanci Izby handlowej, dziennikarstwa i w. i.

W chwili wyniesienia trumny z domu, chór „Echa“ odśpiewał pieśń żałobną, poczem podczas pochodu pogrzebowego śpiewali pieśni żałobne naprzemian: duchowieństwo łacińskie, oraz księża ruscy i alumni. Kondukt prowadził ks. Hickiewicz, proboszcz parafii św. Antoniego.

Nad grobem odprawiono nabożeństwo najpierw według obrządku grecko-katolickiego, następnie według łacińskiego. — Na trumnie złożono kilka wieńców od rodziny.

Wiec radykałów. Radykali ruscy zwołali do Zbaraża wiec, na którym miano dyskutować o przyczynach emigracyi chłopstwa ruskiego do Rosyi i o środkach powstrzymania tej emigracyi. Wiec ten atoli nie odbędzie się, gdyż starostwo zbarazkie zakazało go ze względu na spokój publiczny.

Biblioteka i Muzeum narodowe polskie zostały w Chicago uroczyście otwarte dnia 22go października rb.

„Rodzina“. Wydział tego Towarzystwa przyznał stałą emeryturę inwalidzie p. Ignacemu Szaszkiewiczowi z Tarnopola.

Towarzystwo budowy pomnika Kościuszki w Chicago zwróciło się do dra Dunikowskiego z prośbą o zajęcie się sprawą budowy tego pomnika, a mianowicie o wybranie po powrocie do kraju najodpowiedniejszej instytucyi artystycznej w Galicyi, którąby się zajęła ogłoszeniem konkursu. Dr. Dunikowski do prośby tej się przychylił, a wskutek tego członkowie Towarzystwa budowy pomnika Kościuszki mianowali go swym przedstawicielem i upoważnili do porozumienia się z jedną z instytucyi poświęconych sztuce w Galicyi w sprawie ogłoszenia konkursu na projekty plastyczne w rzeźbie na pomnik dla naszego bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki mający stanąć w Chicago, a to na podstawie następujących zasad ogólnych: Najlepsze trzy projekty nadesłane na konkurs otrzymają nagrody w kwocie 1000, 600 i 400 franków. Prócz tych nagród sąd konkursowy może przyznać stosownie do własnego uznania pewną liczbę odznaczeń. Projekty mają być przedstawione w modelach plastycznych i nadesłane bezimiennie z godłami. Termin do nadesłania projektów powinien być odznaczony najpóźniej do 1 maja 1893, wyrok jury wydany najpóźniej do 15 maja 1893 r.

Odezwę ową donoszącą o tem upoważnieniu dra Dunikowskiego do rozpisania konkursu, kończą członkowie komitetu w te słowa:

„Czyniąc w ten sposób pierwszy krok do ogłoszenia konkursu i w następstwie urzeczywistnienia projektu, czujemy się raz jeszcze w obowiązku odwołać do polskiego ogółu z prośbą o szlachetną pomoc w dziele przedsięwziętem dla chwały naszego narodu i dla chwały jednego z największych jego mężów. Niechaj każdy z nas przyłoży dłoń do tego dzieła. Grosz wdowi zachętą innych do ofiary — oto czego nam potrzeba. Złóżmy centy na pomnik a tymi centami dowiedziemy, że są nas miliony. Nie powstydźmy się ani w obec swoich, ani w obec obcych. Spełnijmy obowiązek, a spiżowy pomnik Kościuszki stanie na ziemi wolności w dzień stulecia pamiętnej bitwy pod Racławicami. Chicago Ill. we wrześniu 1892“.

Ofiary. Dla biednego guwernera, obarczonego rodziną, a niemającego lekcyi, otrzymaliśmy następujące ofiary:

Od p. Józefa Miączyńskiego z Jaśniszcza 5 zł., od p. Paszkudzkiej z Horodłowic 2 złr., od p. Karoliny Zbyszewskiej z Abbazyi 1 złr., od p. dyrektora Henryka Kieszkowskiego z Krakowa 5 złr., od kogoś z Bukaczowiec (podpis nieczytelny) 5 złr., od księdza Trzopińskiego z Kochawiny 1 złr., od N. N. z Grzymałowa 3 złr., od N. N. ze Lwowa 3 złr.

Razem z wykazanemi wczoraj otrzymaliśmy 125 złr.

Hyperprodukcya inteligencyi. Nietylko u nas, ale i w Rosyi, gdzie dostęp do szkół nadzwyczaj jest utrudniony, mnóstwo znajduje się ludzi młodych z uniwersyteckiem wykształceniem, którzy nie mogą znaleźć dla siebie odpowiedniego zajęcia. I tak donoszą nam z Kijowa, iż jeden z tamecznych mieszkańców p. Cz. otrzymał od znajomego, konsula rosyjskiego w Taurydzie, w Persyi list, w którym konsul upraszał go o przysłanie nauczyciela domowego do jego dzieci. Za główny warunek stawiał konsul to, aby nauczyciel ów zobowiązał się przybyć na dwa lata. P. Cz. sądził, że nie znajdzie w Kijowie żadnego młodego człowieka, któryby się zgodził wyjechać na tak długo do Persyi i to za stosunkowo niewielką zapłatą, ale chcąc zadość uczynić prośbie przyjaciela, umieścił odpowiednie ogłoszenie na czarnej desce w uniwersytecie. Ogłoszenie to przybite było dnia 27 z. m. o godzinie pół do drugiej, a już o pół do 3-ciej zaczęło wielu młodych ludzi przychodzić do p. Cz., aby dowiedzieć się o bliższych warunkach. W przeciągu godziny zgłosiło się 29 uczniów uniwersytetu.

Jubileusz Nowego Sącza. Burmistrz Nowego Sącza, Dr. Slavik, wydał następującą odezwę:

Dnia 8-go listopada b. r. mija sześćset lat, odkąd dawniejsza osada Kamienica, otrzymawszy różnorodne przywileje, zaliczoną została do rzędu miast z nazwą Nowego Sącza. Odtąd staje się to miasto widownią ważnych i doniosłych wypadków dla Polski, a mieszczaństwo jego, aczkolwiek pierwotnie niemieckie, odznacza się przez cały przeciąg dziejów polskich miłością ziemi ojczystej i przywiązaniem do królów polskich, swych prawowitych monarchów. Już w kilkanaście lat po swem założeniu staje po stronie jednego z największych naszych królów Władysława Łokietka przeciw uroszczeniom zbuntowanego wójta krakowskiego Alberta, przyjmuje w drugiej połowie wieku XIV królową Jadwigę, dążącą do Krakowa celem objęcia korony polskiej, tutaj gości książę litewski Witołd, naradzając się z Władysławem Jagiełłą nad ostatecznem złamaniem potęgi krzyżackiej, tutaj odbywa się Sejm celem uporządkowania spraw państwa przed opuszczeniem Polski przez Władysława Warneńczyka, tędy przejeżdża sam Władysław Warneńczyk, udając się do Węgier na śmierć męczeńską za wiarę, w późniejszym wieku sprawia w obronie Jana Kazimierza wraz z włościanami nawojowskimi krwawą łaźnię Szwedom itd.

Otóż reprezentacya król. wolnego miasta Nowego Sącza chcąc uczcić sześćsetną rocznicę istnienia tego grodu, w przekonaniu, że obchody podobne przyczyniają się niemało do poznania dziejów ojczystych i do rozniecenia tlącej w piersiach każdego prawego obywatela iskry miłości Ojczyzny, postanowiła święcić ten dzień jak najuroczyściej udekorowaniem miasta i illuminacyą w dniu 7-go listopada wieczór, a uroczystem nabożeństwem i odsłonięciem tablicy pamiątkowej, umieszczonej na ratuszu, w dniu 8 listopada przed południem, oraz wieczorkiem deklamacyjno-muzykalnym w nowej sali „Sokoła“ tego samego dnia wieczór.

Pożar w Milwaukee, który wybuchł 28 z. m. wieczorem i szalał przez całą noc, obrócił w perzynę całą wschodnią część miasta zamieszkałą gęsto przez ludność narodowości polskiej, niemieckiej, włoskiej i irlandzkiej. Ofiarą płomieni padło kilkanaście wielkich magazynów, warstaty kolejowe i gazownia miejska. Ogólną szkodę obliczają na 7 do 9 milionów dolarów. Ogień powstał o godz. 6 wieczorem w składzie spirytualiów Bladego przy ulicy Cast-Water i w krótkim czasie objął cały dom. Wskutek panującego wówczas orkanu rozszerzał się pożar z straszliwą szybkością. Wiatr, który dął z siłą 90 kilometrów na godzinę, rozrzucał na wszystkie strony palące się głownie, a wkrótce cała dzielnica Brodway stanowiła morze płomieni. Ludność, po większej części należąca do najuboższej klasy, uciekła w popłochu. Powierzchnia pogorzeliska wynosi 1 kilometr szerokości, a półtora kilometra długości. Piacz i rozpacz biednych ludzi, którzy stracili swoje mienie, nie dadzą się opisać. Do północy było 1000 ludzi bez dachu. Dwóch strażaków zginęło w płomieniach, jedna kobieta udusiła się, inna umarła z przerażenia.

Przed 21 laty podobny pożar nawiedził Milwaukee. Obecnie posiada Milwaukee 204.000 mieszkańców, między którymi 40.000 Polaków, i jest szóstem z rzędu miastem w Stanach Zjednoczonych. Sześć linii kolejowych krzyżuje się tam, a dla handlu pszenicą i mąką jest ono jednym z najważniejszych punktów. W Milwaukee wychodzi kilka pism polskich, z tych jedno codzienne.

Dni Zaduszne we Lwowie. Otrzymujemy następujące pismo: Minęły Dni Zaduszne! Dekoracya i illuminacya grobów we Lwowie udała się jak najświetniej, a szczególnie na cmentarzu łyczakowskim. Już przez całe poobiedzie w wigilią, a potem przez cały Dzień Zaduszny tłumy publiczności pieszo i w powozach niosły i wiozły światło i wieńce najrozmaitszych rozmiarów i cen (od 1—25 złr. i więcej za wieniec), aby nimi ozdobić groby. Te procesye i ten nakład zwiększa się widocznie co roku. Wieczorem zajaśniało wzgórze morzem światła, a niezwykle ciepły i piękny wieczór sprowadził tysiące widzów, którzy przeciskając się z trudnością między tłumami z jednego miejsca na drugie, wołali w zachwyceniu: „Jakżeż to piękne!“

To dodatnia strona medalu. Zobaczmy teraz ujemną, bo rzecz dziwna, że w mieście odzywają się głosy, które tę illuminacyę ostro krytykują. „Czy wiecie co ta zabawka kosztuje?“ powiedział pewien mój znajomy. „Najmniej 100.000 złr.“ „Szkoda tylu pieniędzy“, odpowiedział ktoś drugi, bo w tej całej wystawie nie widzę ani racyi religijnej, boć każdy wie, że umarłym to nic nie pomoże, ani etycznej, bo wieńce są godłem zasługi dla wielkich mężów, ani cywilizacyjnej, bo to wszystko ani gustu, ani serca, ani dobrobytu nie podniesie“.

Znajduje więc nasza gorączkowa emulacya w dekorowaniu i oświeceniu grobów ostrą bardzo i w znacznej części słuszną krytykę. Któżby ganił pamięć o zmarłych, nieraz drogich sercu naszemu osobach? Ale to jest rzeczą niezawodną, że jak wszędzie tak i tu łatwo jest przesadzić i żeśmy we Lwowie za daleko zeszli. Ta moda przesadna wciąga w emulacyę ubogie nawet rodziny, które rachują się z każdym centem, a nie mając pieniędzy, pożyczają, aby kupić wieniec i zanieść go w Dzień Zaduszny na cmentarz, dlatego, że sąsiadka lub znajoma kupiła także.

Tę przesadę kultu umarłych widzimy w pompach pogrzebowych. Z każdym rokiem pokazują się na ulicach Lwowa coraz to paradniejsze karawany, obok których coraz liczniejsze postępują kompanie czarno ubranych Hiszpanów. Prawda, że są panie, które w zachwycenie wpadają na widok takich pogrzebów, a jeżeli widzą, że 4 konie ciągną nieboszczyka, i że wóz wieńców wiozą za karawanem, rozczulone ocierają chusteczką łzy z oczu. Ależ czy to jest racyonalne? a my wszakże dziś, dzięki Bogu, wiele już rzeczy ważymy na szali rozumu.

W Krakowie widać zwrot w tym kierunku. Rodziny zamożniejsze odznaczają się skromniejszymi pogrzebami. Na pogrzebie Pawła Popiela nie było wcale wieńców. Oszczędzonych w ten sposób 300 zł. posłano bratu Albertowi na ubogich. Ten brat Albert objął i we Lwowie od 1-go b. m. kierownictwo „Ogrzewalni“, wystawionej przez magistrat na Janowskiem, gdzie znajdą nocleg, posiłek i zatrudnienie, ubodzy naszego miasta, którzy dawnemi czasy zimową porą nocowali w stogach słomy i siana.

Mamy nadzieję, że niejeden z mieszkańców zechce na przyszłość zamiast wieńcami, jałmużną na „Ogrzewalnię“ Brata Alberta uczcić pamięć zmarłych, drogich sercu osób. Stowarzyszenie pań w tym celu zawiązane mogłoby dobrej sprawie wielkie oddać przysługi.

Z Wadowic piszą nam:

W zeszły poniedziałek w mury naszego miasta zawitał ks. kardynał Dunajewski, książę biskup krakowski, aby — czyniąc zadość prośbie kierowników bursy imienia Stefana Batorego — dokonać poświęcenia nowego gmachu bursy. Dostojnego gościa mieszkańcy naszego miasta powitali serdecznie i z radością wielką.

Nazajutrz, tj. w dzień wszystkich Świętych, odprawił ks. kardynał w kościele farnym solenną mszę św., podczas której pobożnych komunikował i bierzmował. Po nabożeństwie ks. kardynał zwiedził gimnazyum i szkołę ludową, a następnie udał się do sali radnej na walne zebranie członków Towarzystwa bursy.

Prezes Towarzystwa p. starosta Dunajewski w wymownych i pięknych słowach podniósł znaczenie bursy dla moralnego wychowania młodzieży i oddał tę pożyteczną instytucyę pod opiekę protektora ks. kardynała Dunajewskiego, który odpowiedział kilku słowy, przyjmując opiekę nad tą tak pożyteczną w dzisiejszych czasach instytucyą, której założenie chlubę Wadowiczanom przynosi.

Następnie wszyscy członkowie udali się do domu bursy, mieszczącej się już pod własnym dachem, w budynku odpowiednim i w zdrowej części miasta. Tu powitali księcia Kościoła wszyscy naczelnicy władz rządowych, cywilnych i wojskowych, najpoważniejsi obywatele miejscowi i okoliczni, tudzież licznie zgromadzona młodzież.

Imieniem Towarzystwa bursy powitał dostojnego jej protektora ks. Świderski, katecheta gimnazyalny i regens bursy. — W odpowiedzi ks. kardynał zachęcił obecnych do czuwania nad młodzieżą, do kształcenia jej serca według zasad św. Kościoła, a młodzież wzywał do bojaźni bożej, do miłości Ojczyzny i czci dla starszych. — Potem dopełnił ks. kardynał poświęcenia domu bursy, rozmawiał z wychowankami bursy i udzielił wszystkim obecnym pasterskiego błogosławieństwa.

W bursie znalazło utrzymanie 16 ubogich uczniów.

Jako okaz niedołęstwa prasy amerykańskiej podajemy poniżej ustęp, zamieszczony w amerykańskiem piśmie *The Chicago News Record* z dnia 3 z. m. pod tytułem „Plan dla nowej Polski“. Czytamy tam co następuje:

Profesor Emil Habdank Dunikowski, dziekan uniwersytetu we Lwowie i urzędnik państwa austryackiego, znajduje się w Ameryce, a miesiąc wrzesień spędził w Chicago. Ostatniej soboty wyjechał, aby zwiedzić Filadelfię, Cincinnati i Nowy Jork. Chociaż poprzednio oświadczono, że obecność jego w Ameryce miała styczność tylko z interesami jego rodaków w tym kraju się znajdujących, to jednak — jak się zdaje — miał on tajną misyę, którą, jak dalej powiadają, wiernie wykonał. Publicznie tego nie ogłoszono, ale wczoraj mówiono, że p. Dunikowski przybył tu, aby się przekonać o stosunkach finansowych w Chicago i w miastach wschodnich, oraz zbadać, czego się można spodziewać od Stanów Zjednoczonych, gdyby Polska stała się prowincyą (?) niezawisłą.

„Austryi się przykrzy ciągła straż nad granicą“ mówił wczoraj pewien znakomity Polak z zachodniej dzielnicy miasta „i chce oddać tę część Polski, która na nią przypadła, kiedy trzy państwa Polskę rozszarpały. Niemcy czyli raczej cesarz niemiecki podobno także chce oddać swój dział, aby ustanowić niezawisłe państwo, któreby było murem między Niemcami a Rosyą. Z Rumunią na południu Polska mogłaby się utrzymać, a może odzyskać tę część, której władcą jest obecnie car. W taki sposób, i to pokojowy, utworzyłoby się nowe państwo, którego granice sięgałyby aż do morza Czarnego i Kaspijskiego.“

W przypadku wojny, która — jak wielu sądzi — wcześniej lub później wybuchnie, wynik ten byłby możliwym. Polacy wierzą w tę możliwość, a chociaż — jak mówią — misya Dunikowskiego ma tylko sprawy edukacyjne na celu, wielu wierzy, i to z przekonaniem, że on jest istotnie finansowym ajentem, badającym nasze zakłady i wywiadującym się, czy Stany Zjednoczone popierałyby Nową Polskę. Dunikowski spotkał się z większą częścią Polaków w tym kraju; wie on, że są patryotycznymi i uczynią wszystko co mogą, jeżeli walka wybuchnie. — Przeszło milion Polaków znajduje się w Stanach Zjednoczonych. Niektórzy z nich są bardzo majętni i mogliby finansowo — gdyby szli zgodnie — wiele dopomódz ruchowi.

Nie trzeba zapominać, że uczucie Polaków nic się nie zmieniło. Uczono ich spodziewać się wolności a nienawidzić Rosyę. Każdy z nich jest wojownikiem i to potomkiem długiego szeregu wojowników. Zdolność ich wojownicza jest znaną a karty historyi zapełnione są czynami od setek lat, bo poczynają się w dziesiątym wieku, kiedy Mieczysław odparł rosyjskiego Włodzimierza. Od tego dnia aż do ostatniego podziału Polski w roku 1794, Rosya była zaciętym nieprzyjacielem Polski, a Polacy mieszkający pod zaborem rosyjskim nie mieli powodu do zapomnienia swych krzywd i są każdego czasu gotowi do powstania.

Polacy austryaccy i ci, którzy pozostają pod władzą cesarza niemieckiego, mają mniej przyczyny uskarżania się. W istocie Austrya była dość liberalną w ostatnich latach, przynajmniej o ile się to tyczy jej poddanych mieszkających nad granicą. Jednakże każdy Polak, czy pozostaje pod tym lub owym zaborem, ma nadzieję; syn uczy się od ojca, iż koniec się wnet przybliży, może być spokojnie, lub też za pomocą zaciętej walki. Sama rosyjska Polska, gdyby inne prowincye jej nie pomagały, nie dniosłaby zwycięstwa. Gdyby zaś wszystkie trzy powstały, nie mając przeszkody u Austryi i Niemiec i mając pieniądze wystarczające, to car pozostałby w dawniejszych granicach Rosyi, a Polska ponownie stałaby się królestwem, a może i rzecząpospolitą.

Skarbnik miasta, p. Kiołbassa, jest jednym z najznakomitszych Polaków w Chicago.

Profesor Dunikowski odwiedził go i miał przez dłuższy czas naradę z nim. Pan Kiołbasa mówił wczoraj:

„Profesor Dunikowski jest jednym z głównieiszych ludzi naukowych. Był dawniej profesorem w uniwersytecie wiedeńskim, lecz Franciszek Józef, cesarz austryacki zamianował (!) go dziekanem uniwersytetu lwowskiego. Jest on specyalistą geologicznym i był w przeszłym roku obecnym na kongresie, który się odbył w Waszyngtonie. W Ameryce zajmował się wielce losom Polaków tu zamieszkałych.

W Polsce zajmują się teraz a nawet od dłuższego czasu kwestyą emigracyi. Niektórzy powiadają, że los emigrantów jest w Ameryce gorszym, niż w starym kraju. Chciano zapobiedz zupełnie emigracyi, gdyż mało Polaków pozostałoby w Polsce. Zaproponowano, aby ktoś się udał do Stanów Zjednoczonych i przekonał się. Misyę polecono profesorowi Dunikowskiemu, który ją też przyjął. Nim opuścił kraj znakomici kapitaliści odwiedzili go, prosząc, aby się przekonał, czy w Ameryce można z korzyścią ulokować kapitały. Profesor powiedział panu K., że wkrótce wybuchnie wielka wojna w Europie. Każdy wie, że gdy wybuchnie, wiele majętnych ludzi zostanie zrujnowanych i dla tego wielu z nich chce swe oszczędności umieścić w Stanach Zjednoczonych, aby takowe zabezpieczyć.

Inną rzeczą, o której profesor chciał się przekonać, jest to, jak zamerykanizowani Polacy są usposobieni dla kraju, z którego pochodzą. Profesor powiada, że uczucie narodowe jest wyborne, i mniema, iż Polacy czynią tyle dla Polski, ile Irlandczycy uczynili dla Irlandyi. Powiedziałem mu, mówił pan Kiołbasa, że o tem nie ma żadnej wątpliwości.

Profesor powiadał panu Kiołbassie, że doniesie władzom starego kraju, iż byt Polaków przebywających w Ameryce jest wybornym, zarazem mniema, że w Stanach Oregon i Waszyngton, można bezpiecznie ulokować kapitały“.

Politowanie musi brać człowieka, gdy czyta to i widzi, że podobne niedorzeczności, jako zupełnie wiarygodne i rzekomo „na dobrych oparte informacyach“ podaje pismo roszczące sobie pretensye do znajomości stosunków politycznych w Europie i Polsce.

Dlaczego się nie żenią? Jedno z pism angielskich postawiło swoim czytelnikom zapytanie, wyrażone w tytule niniejszego artykułu. Odpowiedzi nadeszło mnóstwo. Przytoczymy z nich niektóre:

„Dlaczego się ludzie nie żenią? Dlatego, że w Anglii są jeszcze panny, które nie chcą wychodzić za mąż za ludzi, których nie kochają. A znowu mężczyźni są tak nierozsądni, że myślą, iż my gotowe jesteśmy rzucić się w objęcia pierwszemu lepszemu, który na nas skinąć raczy. Nie jesteśmy końmi, które odstępują się więcej dającemu“.

Korespondentka pewna pisze:

„Jestem jedną z pięciu sióstr: wszystkie mają kwalifikacye do stanu małżeńskiego, ale ani jedna za mąż nie wyszła. Dlaczego? Nie jesteśmy uderzająco piękne, odebrałyśmy za to staranne wykształcenie. Jesteśmy oczytane i muzykalne. Rodzice nasi nie pominęli niczego, coby nas postawić mogło na równi z inteligencyą sfery naszej. Tymczasem nie oświadczają się o nas młodzieńcy. Doszłyśmy do przekonania, iż przyczyną tego stanu rzeczy jest właśnie nasze... wykształcenie. Brzmi to dziwnie, ale tak jest. Wykwintne wychowanie sprawia, iż stoimy zbyt wysoko dla ludzi ze sfer rzemieślniczych i pracujących, gdy sfery wyższe mają znów obszerniejsze wymagania“.

Praktyk pisze:

„Dlatego, że dla klasy średnio zamożnej utrzymanie rodziny przedstawia zbyt wysokie wydatki, a pieniądze obecnie zarobić trudniej, niż poprzednio“.

„Dlatego, że panny dzisiejsze chcą nosić na kapeluszach całe ogrody, u piersi zawsze świeże gardenie, a chowają białe rączki w rękawiczkach, dochodzących do łokcia. Oto dlaczego młodzież się nie żeni i — ma racyę“.

Do Pester Lloyda donoszą z Petersburga:

Przygotowują tu nowe ciosy wymierzone przeciw cudzoziemcom osiadłym w Rosyi, a zwłaszcza przeciw kolonistom niemieckim. Ma być wydany zakaz osiedlania się nowym przybyszom, a ci, którzy już są, stracą prawo rozszerzania swoich posiadłości. Również zostanie wstrzymany napływ zagranicznych robotników, aby cudzoziemców posiadających w Rosyi fabryki zmusić do używania tylko krajowych sił roboczych. W ten sposób chce rząd żywiołowi rosyjskiemu zapewnić przewagę w przemyśle.

Wszyskie te rozporządzenia — zapewnia korespondent *Pester Lloyda* — mają swe źródło w zawiści, jaką żywią Rosyanie do kolonistów Niemców osiadłych w południowo-wschodnich guberniach carstwa, którzy zostają tam od czasów Piotra Wielkiego i rozwijają się znakomicie. Piotr Wielki i jego następcy dokładali starań, aby ściągnąć do Rosyi cu-

dzoniemców, i nadawali im prerogatywy, jakich nie mieli sami nawet Rosyanie. Skutkiem tego są liczne osady niemieckie, które postawiły rolnictwo w południowo wschodniej Rosyi na tak wysokim stopniu, jak nigdzie indziej w tem państwie. Teraźniejszy rząd pracuje w przeciwnym kierunku: tępi kolonistów jak może.

Pewien wybitny pisarz rosyjski system ten nazwał sarkastycznie „patryotyzmem zoologicznym".

Wystawa fotograficzna znanego artysty malarza i właściciela pracowni fotograficznej pana L. Köhlera, mieszcząca się w domu Brunickich przy placu Maryackim, budzi powszechne zajęcie.

Prześliczne grupy, wyborne zdjęcia widoków Lwowa, mnóstwo twarzy znanych i znakomitych osób, jakoto: ks. arcyb. Isaakowicza, prof. Zacharyewicza, posły K. Brzozowskiego, prof. Antoniego Małeckiego, Asnyka, Rodocia i wielu innych osób, są podobieństwem i znakomitem wykończeniem, ściągają licznych spektatorów i budzą powszechne zainteresowanie. — Pan Köhler, którego olejne i kredkowe portrety znane są publiczności z naszej wystawy sztuk pięknych, przeznaczywszy się od niedawnego czasu na pole artystycznego przemysłu, umie w nim zastosować gruntownie nabyte wiadomości i tę malarską techniką, która każdemu jego zdjęciu fotograficznemu nadaje niezaprzeczoną wartość artystycznego portretu.

Lola Beth, lwowianka, wystąpiła w poniedziałek w paryskiej operze po raz pierwszy i śpiewała partyę Elzy z „Lohengrina". O pięknej divie rozpisują się paryskie dzienniki, chwaląc jej głos, ruchy i grację. „Artystka — powiada *Figaro* — zna doskonale efekta dramatyczne i umie je zastosowywać w odpowiedniej chwili, dla tego oprócz uznania jako śpiewaczce, należy się jej pochwała za poprawną grę. Brakuje jej tylko silnego, gwałtownego organu, bez którego obejść się można w Wiedniu, ale nigdy w operze paryskiej. Głos panny Beth posiada wyszukaną delikatność i silnie rozwiniętą zdolność cieniowania tonów w wysokich tonach; średnica jest nie dźwięczna i formy. Podnieść należy także świetne wrażenie i mimikę, w których artystka okazała się artystką". W tym tonie brzmią oceny wszystkich innych pism. Lola Beth musiała podobać się mocno Paryżanom, bo wszystkie recenzye o niej zawierają się od tego, że jest bardzo ładna. „Debiutantka — pisze *Temps* — jest piękna, młodą damą wysmukłej postawy, włosy ma przecudowne. Posiada głos, jeżeli nie bardzo silny, to za to czysty, metaliczny i miękki. Uderza w niej także rzadka gracya w ułożeniu".

Projekt amerykański. W Nowym Jorku powstaje stowarzyszenie, zamierzające dostarczać miastu mleko sposobem wodociągowym. — Ze wszystkich farm okolicznych w promieniu 50 kilometrów mleko spływać będzie aż do kuchni spożywców. Osobny przyrząd będzie kontrolował ilość spożytego płynu.

Stan powietrza. Termometr + 7 Reaum. Barometr 750. Idzie w górę. Przez cały noc padał deszcz i przez gęsty. Dzisiaj mamy dzień pochmurny i mglisty.

Zmarli. Ludwika Płocka, była właścicielka dóbr ziemskich, zmarła w Samborze, przeżywszy lat 70. — Paweł Bobrowski, emerytowany urzędnik kolei Północnej, przeżywszy lat 88, umarł w Krakowie. — Franciszka Chwalibińska, obywatelka miasta Krakowa, umarła tam, przeżywszy 77 lat. — Ignacy Gejkowski, były zesłaniec, żołnierz z r. 1863 i sybirak, umarł w 59 r. życia w Krakowie.

Dobra rada. Jeżeliś rozgniewał poczciwego człowieka, a chcesz go udobruchać, to poproś go, aby ci wyświadczył jaką przysługę.

W szkole.

— Ale, panie profesorze...

— Nie ma żadnego „ale". Zapowiadam ci: jeżeli raz jeszcze się spóźnisz, wsadzę cię do kozy i trzymać cię tam będę dopóty, dopóki nie nauczysz się przychodzić punktualnie...

Myśli.

Są głupstwa, które tylko mędrzec popełnić może.

Głęboki spostrzegacz. Bobo po raz pierwszy wyjechał z miasta na wieś.

— O, mateczko, jakie ta krowa ma złe spojrzenie. Ona pewno daje odrazu kwaśne mleko.

Trochę umyślnie.

— Panie majster, buty okropnie mnie cisną.

— Panie dobrodzieju, to trochę naumyślnie, aby pan dobrodziej pamiętał o rachunku...

Korespondencya Redakcyi. Wp. *J. O.* w Żółkwi. Dr. Szymon Szaff, adwokat ulica Hetmańska l. 22 i dr. Maurycy Lazarus, dyrektor Banku hipotecznego we Lwowie.

Teatr. Dziś w sobotę (dnia 5go listopada) w teatrze hr. Skarbka o godzinie 7mej wieczorem: „Dziecko szczęścia", operetka w 3 aktach Millöckera, po cenach dramatu. — Jutro w niedzielę po południu o godzinie pół do 4 po południu: „Gwiazda Syberyi" dramat w trzech aktach Starzeńskiego. Wieczór o godzinie 7mej: „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3 aktach Zeller'a.

Literatura i Sztuka.

* **Swiata** nr. 21 z dnia 1 bm. w znacznej części poświęcony jest świętu umarłych, Zaduszkom.

Winieta tytułowa p. Stanisława Dębickiego przedstawia jakąś duszyczkę, która wybrała się w dzień ten odwiedzić żyjących i po drodze odpoczywa, zawisłszy na krzyżu cmentarnym. Poniżej Stanisław Rossowski w ślicznym wierszu opowiada, jak

„. . . kiedy nocą w późnej godzinie
Światła już gasną i gwar przeminie,
Wśród czarnych mroków, wśród ciszy głuchej
Z mogił swych wonczas wychodzą duchy."

Nadto mamy w tym numerze nowelkę Blizińskiego „Na cmentarzu" i krótką poezyę prozą przez Ster, które się odnoszą do tego smętnego tematu; pośrednio zaś łączy się z nim wiersz Mungera „Anioł śmierci", przekład prozy pana R. Pohlaskiego. — W wierszyku Chmurki „W Tatrach" rozlana jest także melancholia zgonu.

Ta zaś w fejletonie „Wieczory lwowskie" pan Juliusz Starkel dotyka rzeczy żywotnej, bo w ciętych i dosadnych słowach smaga nieszczęsność w życiu prywatnem naszej literatury i prawdziwy literackiej. — Oprócz dalszych ciągów znajdujemy tu jeszcze nekrolog St. Buszczyńskiego, a w dziale „Dla kobiet" rozprawia się redakcya z jedną ze swych prenumeratorek, która zapytywała, czy może przyjąć miejsce mężczyzny a kobietą, a później daje kilka refleksyi na temat wychowania dziewcząt.

Dobry jest pomysł nowej redakcyi zamieszczania w tym piśmie krótkich, jednowyrtokowych wierszy, prawdziwych perełek uczucia i formy.

Artykulik poświęcony nowemu kierownikowi lwowskiej dyrekcyi kolei państwowych p. Alfredowi Deymie z portretem jego i „Wiadomości bieżące" dopełniają całości.

W dziale ilustracyjnym, oprócz drobniejszych rysunków, na piękną całość składają się reprodukcye z obrazów: J. Chełmońskiego „Z wichrem w pogoń", Tomasza Lisiewicza „Już wracasz" i Leonarda Strojnowskiego „Z Panem Bogiem".

* **Jak się obchodzić z nerwowymi?** Na półkach księgarskich pojawiła się książka nosząca powyższy tytuł. Jest to dziełko dra Korniga, przetłómaczone na polski język przez dra Aleksandra Fabiana. Książeczka ta niewiele wprawdzie zawiera rzeczy nowych, ale i te stare prawdy, jakie zawiera, bardzo się nam przydadzą.

Autor rozpoczyna od skreślenia, przerażającego zaprawdę, obrazu chwili obecnej, którą nie bez słuszności „wiekiem nerwowym" nazwano. Obraz ten jest tylko rozwinięciem i uzupełnieniem szkicu Krafft-Ebinga, którego praca klasyczną już poniekąd się stała.

Trudno zaprzeczać, że wzmożenie się nerwowości, będącej upadkiem właściwej siły nerwowej, doszło w naszych czasach do rozmiarów niebywałych dotąd i dla świata całego groźnych. Nasz bilans nerwowy znajduje się w stanie opłakanym, a *credit* i *debet* są tam w ustawicznej z sobą wojnie. Jeżeli nie zatrzymamy się na tej pochyłości — biada nam!

Na szczęście, choroby nerwowe są wyleczalne. Leczą się może łatwiej od innych, gdy umiejętnie się do nich przystąpi. Pomimo objawów, mogących nieraz przerazić w najwyższym stopniu i chorego i jego otoczenie, nie wprowadzają one ani do mózgu, ani do nerwów żadnych zmian organicznych, co bywa zwykle przy właściwym, niewyleczalnym obłędzie.

Dużo trafnych środków i dużo trafniejszych jeszcze upomnień podaje dziełko dra Fabiana. Naucza ono, że przy leczeniu chorób nerwowych aptece należy dać miejsce ostatnie, dyecie — drugie z rzędu, a tak zwanym pospolicie „wpływom moralnym" najpierwsze.

Walka o byt, przeradzająca się najczęściej w „walkę o... dobrobyt", oraz mocny dziś pesymizm filozoficzny i życiowy przysparzają światu więcej neurasteników, niż alkohol, nikotyna i wszelkiego rodzaju inne nadużycia.

W leczeniu osób nerwowych nie można lekceważyć takich środków, jak: posilny, a łatwo strawny pokarm, gimnastyka, świeże powietrze, kąpiele rzeczne i morskie, pobyt w górach i t. p., a nawet w pewnych wypadkach — arszenik; obok nich jednak, a może nad niemi postawić wypada kuracyę psychiczną, to jest dostarczanie choremu miłych i krzepiących duszę wrażeń. Ostatni środek jest ze wszystkich najtrudniejszy, bo do umiejętnego pokierowania nim potrzeba „lekarza duszy", a takich lekarzy wydziały medyczne na uniwersytetach nie wykształcają.

Rozdział, zamykający książkę, posiada znaczenie pedagogiczne. Traktuje on o obchodzeniu się z nerwowemi dziećmi i o dzieci tych wychowaniu. Wybór zawodu dla takich dzieci jest rzeczą wielkiej wagi i autor za Krafft-Ebingiem doradza „pewny rodzaj psychicznego płodozmianu". Płodozmian ten w głównej swej zasadzie na tem polega, aby dzieci rodziców, nadmiernie pracujących mózgiem i nerwami, poświęcały się zawodom, wymagającym większej pracy mięśni i kości. W ten sposób w gospodarstwie pokoleń przywraca się równowaga, bez której łatwoby one zmarniały.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 3 listopada.

(*Z.*). Wszystkie giełdy oczekiwały dziś niecierpliwie wiadomości z Londynu, czy bank angielski podwyższy stopę procentową, jak tego się spodziewają. Dla tego też całe przedpołudnie był ruch na targu nieznaczny, gdyż spekulanci zajęli stanowisko wyczekujące i nie chcieli zaciągać nowych zobowiązań, zanim nie będą pewni co do decyzyi banku angielskiego. Tendencya jednak giełdy była od samego początku silną. W południe nadeszła uspakajająca wiadomość, że dyrekcya banku angielskiego nie podwyższyła stopy procentowej, pomimo, że ze skarbu banku ubyło znów złota za pół miliona funtów szterlingów. Depesza ta ożywiła wszystkie targi.

U nas robiono i dziś znaczne transakcye w papierach kolejowych i przemysłowych. Znaczną zwyżkę wydały Statsbahny, dyrekcya tej kolei bowiem stara się o wprowadzenie tych akcyi na giełdę londyńską i ma wielkie szanse, że jej się to uda. Papiery bankowe jak wczoraj tak i dziś były na drugim planie. — W rentach był obrót niewielki.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 310·50, węgierskie 357·—, Anglobanki 150·25, Uniony 234·75, Bankvereiny 113·25, Länderbanki 224·—, Ludwiki 215·25, Czerniowieckie 244·25, Renta papierowa 96·65, srebrna 96·45, austryacka złota 114·90, papierowa 100·30, węgierska złota 112·—, papierowa 100·40, dukat 5·68, 20-frankówka 9·53—, marki 11·76—, ruble 1·16¾.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 4 listopada.

Targ dzisiejszy odbył się przy ograniczonych obrotach, w usposobieniu spokojnem, lecz ceny od tygodnia znowu małej uległy zniżce. Dowozy pszenicy są ciągle jeszcze małe, żyta większe.

Płacono: za pszenicę białą od 8·20—8·40, za czerwoną od 8·00—8·30, za żółtą od 8·00 do 8·30; za żyto od 6·75—7·05; za jęczmień browarny od 6·40—7·—, na kaszę od 5·70 do 5·80; za owies od 0·00—0·00, za rzepak od 11·25 do 11·75, za koniczynę czerwoną od — do —, za białą od 00 do 00 zł. — wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 22 do 29 października 1892 r. bez opłaty akcyzowej: Pszenica 7·40—7·75, żyto 6·05 do 6.25, jęczmień browarny 6·00—6·25, pastewny 5·25—5.50, owies 5·65—5·90, hreczka 7·25—7·75, kukurudza zeszłoroczna 5·75—6· , kukurudz. nowa 5.10—5·75, groch do gotowania 8·——9·50, pastewny 6·— do 6·50, fasola 0·00—0·00, bobik 4.50—5.50, wyka 4·50—5·50, koniczyna 55·— do 70·—, anyż rosyjski 30·00—31·00, anyż płaski 30.00—32·—, kminek 19·— do 20·00, rzepak zimowy 9·25—10·50, letni nowy 0·00 do 0·00, lnianka 7.75 do 8·—, nasienie lniane 10·50 do 11·00, chmiel 134—143, nafta zwykła —·— do —·—, salonowa —·— do —·—, wosk ziemny —·—do—·—. Spirytus 10.000 liter. pr. gotowy kontyngentowany, z podatkiem konsumcyjnym 48·25—48·50.

§ **Targ zbożowy.** Lwów 5 listopada. Pszenica 7·20—7·40, żyto 5·85—6·10, jęczmień 5·——6· , owies 5·40—5·70, rzepak nowy 10·00—10·50, groch 6·——8.75, wyka 4·50—5·00, nasienie lniane 9.50 do 10·25, bób 0.00—0·00, bobik 4·50—5·25, hreczka 7·25—7·75, koniczyna czerwona 55·00—65·—, biała 60·00—70, szwedzka 60·00—70·—, kminek 17·— 17·60, anyż 28·00—30·—, kukurudza stara 5·60—5·75, nowa 5·05—5·25, chmiel za 56 kg. 75—80, spirytus 11·50—12·25. Nowy spirytus na zimowe miesiące 10·50—11·00.

Usposobienie słabsze.

Berlin 3 listopada. Pszenica na listopad-grudzień 154·75, na kwiecień-maj 156·50; żyto loco 138·—, na listopad 132·25, listopad-grudzień 139 25; na kwiecień-maj 140·50; jęczmień loco 140—180, owies na listopad-grudzień 143·75, na kwiecień-maj 143·00 marek za 1000 kilogramów. — Spirytus loco 32·20 marek.

Telegramy „Przeglądu".

Belgrad 5 listopada. W Dragujewaczu, koło Szabacza, zdarzył się w ubiegły wtorek jeden wypadek cholery. W Belgradzie zachorowało przedwczoraj wśród objawów cholerycznych dwóch robotników, a jeden z nich już umarł. Wydzieliny ich poddano zbadaniu bakteryologicznemu, którego rezultat jeszcze nie jest znany.

Stuttgart 5 listopada. Wczoraj przed południem odbył się pogrzeb królowej wirtemberskiej Olgi, w obecności rodziny królewskiej, cesarza niemieckiego i obcych książąt. Olbrzymie tłumy ludności towarzyszyły konduktowi. Nad grobem miał przemowę kaznodzieja nadworny Schmid i sławił cnoty zmarłej królowej.

Budapeszt 5 listopada. Minister finansów oświadczył na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, że rząd stara się ile możności popierać export cygar węgierskich za granicę, w tym celu zawarli handlarze tytoniu stowarzyszenie, które otrzymywać będzie tytoń po stałej cenie. W sprawie zniesienia loteryi liczbowej, toczą się rokowania z rządem austryackim.

Wiedeń 5 listopada. *Wiener Abendpost* ogłasza wykaz dochodu z podatków od 1 stycznia do 30 września 1892. Ogółem przyniosły podatki w Przedlitawii w tym okresie 243,542.689 zł., a zatem o 1,827.108 zł. więcej aniżeli w tym samym okresie roku przeszłego. Podatki bezpośrednie przyniosły o 428.236 zł. więcej. Skutkiem ulg w postępowaniu egzekucyjnem, względem ludności, opłacającej małe podatki, zmniejszył się znacznie dochód z należytości egzekucyjnych.

Podatki konsumcyjne przyniosły ogółem o 2,976.949 zł. więcej, aniżeli w tym samym okresie roku przeszłego.

Największe nadwyżki dał podatek od piwa, którego konsumcya się powiększa, tudzież podatek od cukru, mięsa i wina.

Koszta administracyi zwiększyły się o 177.558 zł. Skutkiem posunięcia rogatek w Wiedniu i wcielenia dawnych przedmieść, dały podatki konsumcyjne w Wiedniu dochód mniejszy o 1,291.477 zł. Dzierżawa podatku konsumcyjnego w miastach dała dochód mniejszy o 532,217 zł., a to dla tego, że podatek konsumcyjny w mieście Tryjeście pobiera teraz państwo we własnym z rządzie.

Sprzedaż tytoniu przyniosła o 828.090 zł. więcej, wszelako ogólny dochód z monopolu tytoniowego zmniejszył się o 1,326.720 zl., skutkiem tego, że rząd zakupił wielkie zapasy zbioru tytoniu w Węgrzech.

Dochód z loteryi liczbowej zmniejszył się w porównaniu z rokiem przesłym o 764.641 zł. Czysty dochód z ceł po potrąceniu udziału przypadającego dla Bośnii i Hercogowiny, wynosił 35,322.069 zł. a zatem zwiększył się w porównaniu z rokiem przeszłym o 2,272.228 złę

Stuttgart 5 listopada. Arcyksiążę Ludwik Wiktor złożył wizyty królestwu, członkom rodziny królewskiej, tudzież posłowi austryackiemu. Wczoraj odwiedził arcyksiążę cesarza niemieckiego, który go bezzwłocznie rewizytował. Wizyty te miały charakter bardzo serdeczny.

Budapeszt 5 listopada. W ciągu ubiegłej doby zachorowało tu na cholerę 16 osób, a umarło 11.

W Szegedynie zachorowało 2 osoby, a umarła 1.

Stuttgart 5 listopada. Cesarz niemiecki odjechał wczoraj wieczorem do Berlina. Na dworzec odprowadzili go król, obcy książęta i jeneralicya. Liczne tłumy ludności zebranej na dworcu, wyprawiły odjeżdżającemu cesarzowi gorącą owacyę.

Petersburg 5 listopada. Fabryka sukna Thorntona zgorzała do szczętu. Szkoda wynosi przeszło milion rubli.

Berlin 5 listopada. *Norld. Allg. Zeitung* prostuje doniesienie dzienników, iż rząd grecki zasięgnął opinii berlińskiego fakultetu prawniczego w sporze o spadek po zmarłym w Rumunii Greku Zappie. Rząd grecki zapytał tylko berlińskiego fakultetu, czy jest zwyczajem załatwiać podobne spory spadkowe w drodze dyplomatycznych rokowań, czy też należy decyzyę pozostawić sądom. Fakultet berliński potwierdził drugą alternatywę, t. j. oświadczył, że tylko sądy są kompetentne do załatwiania takich sporów.

Wiedeń 5 listopada. Lewica niemiecka uchwaliła wnieść samoistną interpelacyę w sprawie rozwiązania rady miejskiej w Reichenbergu.

Kolonia 5 listopada. Według *Kölnische Ztg* stan zdrowia ministra Giersa tak się polepszył, że już najpóźniej na wiosnę obejmie on napowrót urzędowanie.

Madryt 5 listopada. Rozruchy w Granadzie ponowiły się. Tłum ludzi spalił kilka domów, w których się znajdowały biura podatkowe, a mianowicie biura pobierające podatek konsumcyjny. — Do rozprószenia tłumów musiano użyć broni.

Wiedeń 5 listopada. Posiedzenie izby posłów. Prezydent dr. Smolka zawiadamia izbę, że Cesarz podziękował za życzenia złożone mu w dniu urodzin i w dzień imienin. Następnie donosi, że minister Prażak ustąpił z swej posady i poświęca kilka gorących słów wspomnienia pamięci zmarłego posła Demmla. Rząd wniósł kilka przedłożeń, między innemi parę odnoszących się do górnictwa, a także projekt zaciągnięcia pożyczki w kwocie pięciu i pół miliona na pomnożenie parku kolejowego.

Wiedeń 5 listopada. Włościanin Semko Hładyło z Nieniowa w stryjskiem niewinnie zasądzony w r. 1885 za podpalenie, otrzymał w drodze łaski cesarskiej 1000 zł. wynagrodzenia.

Wiedeń 5 listopada. Po czteromiesięcznej przerwie zebrała się dziś Izba posłów Rady państwa, a minister skarbu dr. Steinbach przedłożył jej preliminarz budżetu na r. 1893. Ogólna suma preliminowanych wydatków wynosi 608,684.794 zł., a więc o 22,376.191 zł. więcej niż w roku zeszłym. Ogólna suma preliminowanych przychodów wynosi 609,572.085 zł., a więc o 23,617.959 zł. więcej niż w roku zeszłym, przeto nadwyżka dochodów według preliminarza wynosić będzie 887.291 zł., a więc o 655.308 więcej niż w roku zeszłym. Ponieważ jednak w preliminarzu na r. 1893 wstawiono z bieżących dochodów państwowych sumę trzech milionów na pokrycie długu państwowego, podczas gdy w preliminarzu zeszłorocznym wstawiono na ten cel tylko dwa miliony, przeto właściwie preliminarz budżetowy na r. 1893 wykazuje w porównaniu z budżetem zeszłorocznym nadwyżkę w kwocie 1,655.308 zł.

Przedłożenie rządowe preliminuje w porównaniu z rokiem 1892 następujące nadwyżki w dochodach: podatki bezpośrednie dadzą więcej o 1.868.000 zł., dochody z ceł 1.431.060 zł., podatek konsumcyjny 3,291.000 zł., dochody z kolei państwowych 8,944.550 zł. Natomiast dochody z loteryi preliminowano o 667.370 mniej. Na nadzwyczajne zapomogi dla urzędników państwowych preliminuje budżet kwotę 1 miliona. Koszta bicia monet srebrnych, niklowych i bronzowych według nowej waluty wyniosą 2.022.000 zł.

Wiedeń 5 listopada. Nowy ambasador austryacki w Berlinie p. Szoegyeny był dziś na audyencyi u Cesarza, a pojutrze odjedzie do Berlina, wręczy cesarzowi niemieckiemu swe listy uwierzytelniające i wróci jeszcze do Austryi, kierownictwo zaś ambasady w Berlinie obejmie stanowczo dopiero w pierwszej połowie grudnia.

Sofia 5 listopada. Sobranje na wczorajszem posiedzeniu, przyjęło układ zawarty przez rząd z länderbankiem o nową pożyczkę bułgarską.

Wiedeń 5 listopada. Preliminarz budżetu wykazuje powiększenie się wydatków na bezpieczeństwo publiczne o 300.106 zł. To zwiększenie się wydatków wywołane zostało głównie powiększeniem personalu policyi w Wiedniu. Na żandarmeryę i wojskową straż policyjną, zwłaszcza w Galicyi, preliminowano wydatki większe o 409.863 zł., na nadzór szkolny o 62.300 zł. więcej, głównie z powodu stabilizowania 48 posad okręgowych inspektorów szkolnych w Galicyi.

Wstawiono także do preliminarza kwotę 175.000 jako pierwszą ratę pożyczki bezprocentowej dla miasta Brodów. Na budowę drogi krajowej z Kańczugi do Dynowa preliminowano 30.000 zł.

Budżet ministerstwa handlu wykazuje wydatki większe o 11,662.418 zł., z tego 4,488.350 zł. na budowę nowych linii kolei państwowych, 5,362.710 zł. na utrzymanie ruchu na kolejach państwowych, a 1,415.000 zł. na poczty i telegrafy.

Ostatni wydatek wywołany został potrzebą polepszenia materyalnego położenia urzędników i sług pocztowych, jakoteż tem, że ruch na pocztach i na telegrafach wzmógł się niepospolicie.

Jako drugą ratę na budowę kolei Stanisławów-Woronianka wstawiono w budżet zł. 4,400.000.

Zwiększone potrzeby na koleje żelazne tłumaczą się w zwyczajnych wydatkach tem, że wzmógł się ruch, jakoteż, że okazała się potrzeba polepszenia bezpieczeństwa ruchu, w nadzwyczajnych zaś wydatkach tem, że potrzeba powiększyć park kolejowy i wzmocnić gdzieniegdzie budowę torów.

Na pokrycie nabytego przez państwo majątku Nadwórna wstawiono 586.470 zł.

Wiedeń 5 listopada. Minister Steinbach w *exposé* swojem wskazał przedewszystkiem na ten dosyć już zresztą stary a niedobry zwyczaj ciągłego podwyższania nadzwyczajnego budżetu, osobliwie z powodu wzmagających się potrzeb na wojsko, które nie skończy się dopóty, dopóki trwać będą dzisiejsze stosunki polityczne. Na to jednak nie ma rady i daremną pracą byłoby walczyć przeciw podwyższaniu wydatków na wojsko.

Aby znieść loteryę liczbową i wykreślić tę rubrykę dochodów z budżetu, potrzeba naprzód pomału przyzwyczaić do tego ludność, gdyż w przeciwnym razie będzie ona dalej grała potajemnie.

Minister wyraził życzenie, aby w sprawie reformy podatków bezpośrednich zniknęły jak najrychlej różnice zdań, gdyż szybkie przeprowadzenie tej reformy jest wskazane.

Sprawa sprzedaży soli bydlęcej stoi dobrze i można żywić nadzieję, że niebawem zostanie załatwioną tak, jak sobie izba życzy. (Brawo).

Administracya państwowa na kolejach żelaznych, powitana radośnie ze wszystkich stron, okazuje kompromitujący prąd ustawicznego zwiększania się wydatków, a zmniejszania się dochodów. Tak dłużej być nie może. Państwo musi obstawać przy tem, aby koleje przynosiły mu pewien przeciętny dochód, gdyż w przeciwnym razie ludność zresztą nie interesowana w tem będzie musiała ponosić różnicę kosztów.

Propozycya zwiększenia dochodów wynosi 3½ miliona rocznie, tymczasem minister obliczył, że jeżeli dochód z kolei nie zwiększy się przynajmniej o 6 milionów, to równowagi nie zdoła się przeprowadzić i musiałoby się stworzyć nowe źródło dochodów, albo przez zaprowadzenie nowego podatku, albo przez podwyższenie istniejących.

Około sprawy regulacyi waluty utworzyła się masa legend. Mówca jednak postanowił sobie milczeć w tej sprawie. Cholera nie pozwoliła dotychczas zawrzeć odpowiednich umów ze sferami finansowemi. Głównym warunkiem w tej sprawie jest spokój, przedewszystkiem spokój i odpowiednie przygotowanie.

Od chwili sankcyonowania ustaw walutowych aż do dnia dzisiejszego nie próżnowało ministerstwo w tej sprawie.

W dalszym ciągu powiada minister skarbu, że do austro-węgierskiego banku wpłynęło 39 milionów guldenów w złocie. Minister konstatuje, że kurs waluty austryackiej zaczyna się ustalać, a dawne, tak silne wahania się kursu tej waluty należą już stanowczo do przeszłości. Fabrykacya nowych monet postępuje.

Fakt ten, że w roku zeszłym i w tym roku budżet austryacki nie przedstawia żadnej zgoła elastyczności, a nadwyżki są nadzwyczaj małe, przejmują ministra obawą o przyszłość. Z tego też powodu przy układaniu reformy podatkowej będzie on ciągle miał na oku potrzebę utrzymania równowagi budżetowej i nie da się zepchnąć na drogę projektów, któreby tę równowagę zachwiały.

Wydatki państwowe nie powinny nigdy przewyższać dochodów, zarówno w budżecie rodzin jak i państw, inaczej wnuki będą przeklinały swoich dziadów. Uregulowany stan finansów państwa, to najwyższy cel, pod który podporządkować należy wszystkie inne poboczne cele. Wprawdzie budżet nasz dzisiejszy może spokój budzić, zwłaszcza, że i polityczna sytuacya Europy jest zupełnie pokojową, przynajmniej co się tyczy najbliższej przyszłości. Reforma waluty idzie naprzód, przeto do pessymizmu nie ma podstaw, jednak wystrzegać się należy odrodzenia deficytu, bo byłoby to ogromne nieszczęście. (Oklaski.)

Przyjechali do Lwowa

dnia 5 listopada 1882.

HOTEL IMPERIAL. Ks. T. Puzyna z Matyjowic. Hr. F. Potulicki z Glinian. Hr. F. Czosnowski z Ożomli. J. B. Rothwiller z Dytkowic. E. Piegłowska z Żytomierza. K. Gorayski z Jasła. J. Jakkel, A. Deyman, Ch. Muller z Wiednia. E. Komar z Nowego Sącza. J. Głębocki i K. Rościszewska z Królestwa Polskiego. T. Żurowski z Bereska. St. Trojan z Komarna. E. Schnell ze Starych Brodów. Dr. L. Glatman z Bursztyna. B. Cieński ze Złoczowa. B. Malkowski z Załoziec. B. Horodyski z Tuska. A. Jankowska ze Szczawnicy.

HOTEL ZORŻA. M. Rozwadowska z Hladek. K. Chodkiewicz i hr. W. Ledóchowski z Podola rosyjskiego. Hr. W. Ostrowski z Grabownicy. St. Tustanowski z Żurawna. E. Zubrzycki z Horodłowic. A. Pieńczykowski ze Stryhańiec. M. Mierzeński z Dembownicy. A. Nikorowicz z Podniestrzan. W. Schwarz z Szaszregen.

HOTEL FRANCUSKI. Książę A. Lubomirski W. Mierzeński z Krzywotuł. M. Niałyńska i A. Romer z Sambora. G. Sobotkiewicz z Czerniowiec. Ks. Ankiewicz z Krakowa. P. Anders z Drezna. R. Adler z Czech. A. Urich i B. Jokl z Wiednia. E. Acht z Wielkich Mostów. A. Stachiewicz z Tarnopola. B. Schwager z Podwołoczysk. J. Baber z Pragi. J. Werner i K. Schartemüller z Wiednia.

Nadesłane.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 5. listopada godz. 1. min. 45.

Akcye kred.	311·—	Węg. kolej półn. wschodn.	197·—
Alpiny	57·10	Wiedeńskie losy kom.	162·50
Kredyty węg.	358·—	Akcye tyton.	172·35
Anglobanki	153·—	Gal. obl. indem.	105·—
Uniony	234·75	Elbethale	228·50
Ludwiki	215·25	Landerbanki	224·90
Nordbany	279.25	Renta zł. węg.	112·20
Lombardy	97·35	Bankvereiny	113·75
Losy tureckie	46·80	Renta węg. p.	100.45
Staatsbahny	294·15	Ruble	1·18·—
Czerniowieckie	244·50		

Usposobienie silne.

Lwów. Z Izby handlowej 5 listopada 1892.

1. Akcye za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	213	50	216	50
„ Lwow.-czer.-jass. 200 zł. w. a.	242	—	245	—
Banku hipotecz. galic. 200 zł. w. a.	336	—	340	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	—	—	215	—
Listy zastawne za 100 zł.				
Banku hip. galic. 5% 40 „	100	85	101	55
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	107	60	108	30
Banku hip. 4½% wa. lok. w 50 lat.	98	15	98	85
Banku krajowego 4½% wa.	98	60	99	30
Tow. kred. galic. 4% nieokr.	95	80	96	50
„ „ „ 4% „ 41½	94	50	95	20
„ „ „ 4% „ 52 l.	99	90	100	60
„ „ „ 4 „ 58	94	—	94	70
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Z. G. kr. wł. (daw. 6%) 3% w likw.	—	—	—	—
„ „ „ (daw. 6%) 2½% „	52	50	55	50
4. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104	90	105	60
Galic. fund. propinacyjnego 4%	94	50	95	20
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	101	30	102	—
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	101	—	101	70
Pożyczka kraj. z r. 1873 z pr. w. a.	103	50	—	—
„ „ „ 1883 4½%	91	50	92	20
5. Losy.				
Losy miasta Krakowa	22	75	24	75
„ „ Stanisławowa . . .	29	50	32	50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.66	5.76
Napoleondor	9.49	9.59
Półimperyał rosyjski	9.60	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1.16—	1.26—
„ „ papierowy	1.16—	1.18—
100 marek niemieckich	58.60	59.—

Magazyn F. Knauer i Syn pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, plac Kapitulny poleca

Najtaniej Płótna

z pierwszorzędnych fabryk

Stołową bieliznę,

Ręczniki, chustki do nosa białe i z szlakami kolorowemi, tuzin od zł. 2·50.

Podług cennika fabrycznego wyroby z fabryki B. Schrolla Syna w Braunau Szifony i Schirtingi, Weby górskie, kreasy i dymy itp.

Bieliznę męską

Koszule po zł. 1·60, zł. 2. i wyżej
Kalesony od 1·20 i wyżej.

Przyjmuje zamówienia na bieliznę z Szifonów Schrolla po cenach najniższych i wykonuje w jak najkrótszym czasie. 3834

Drobne ogłoszenia
po 2 centy od wyrazu.

Rządzca rzeczywisty, ekonomiczny w sile wieku, świadectwa i rekomendacye posiada najlepsze, poszukuje posady zaraz. Biuro Satały, ul. Halicka 15. Lwów. 4358 4—5

„Szermierz postępowy“, podręcznik do nauki szermierki przez Kazimierza Bryłę, z rycinami. Wydanie drugie. Cena egz. 80 ct. Do nabycia w księgarni Seyfartha & Czajkowskiego we Lwowie, i u autora w Stanisławowie. 4356 5—7

Leśniczy egzaminowany, posiadający długoletnią praktykę lasową, świadectwa i rekomendacye przemawiają za nim najlepiej, poszukuje posady zaraz. Biuro Satały ul. Halicka 15 Lwów. 4354 4 5

Gorzelnik egzaminowany, z dłuższą praktyką, poszukuje posady rocznej lub na miesiące. Za wydatki dobre gwarantuje. S. S. poste restante Lubaczów. 4366 3—3

Truciznę na myszy polne niezawodzącą w skutkach rozsela apteka w Winnikach 5 ko 2 złr. 4372 1—10

Albin Solecki we Lwowie, ul. Wałowa l. 11 sprzedaje **towary korzenne** po cenach najumiarkowańszych. **Wino, koniak** w doborowych gatunkach. Likiery, **rosolisy i wódki** z fabryki Romana hrabiego Potockiego i z innych fabryk wsławionych. **Mąkę** z młyna parowego Heleny hrabiny Mierowej w Kamionce Strumiłowej, po cenach fabrycznych. 4077 23—7

MASZYNKI
do robienia lodów, rondle mosiężne do smażenia konfitur poleca
Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).
CENNIKI DO DYSPOZYCYI. 1 3924 2—?

Wódka „Prababka“
najlepsza na wszelkie dolegliwości, jest tylko do nabycia w handlu
J. BODNARA
ul. Akademicka 20. 4260 8-13

Chińskie srebro z poręczeniem długoletniej trwałości.
Naczynia stołowe i deserowe
z cłk. uprzyw. fabryki w Berndorf prócz G. A. Christiana następca W. Biliński we Lwowie ul. hetmańska l. 2.
Fabrykat srebrny [illegible] / [illegible]
3591 16—?

Cennik czasopism
polskich, niemieckich, francuskich, angielskich itd.
na rok 1893
wydała świeżo
księgarnia katolicka
Dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie
i przesyła każdemu na żądanie bezpłatnie i franco. 4268 1—6

Barchany
białe i kolorowe
po najtańszych cenach poleca
Antoni Gudiens
Lwów plac Maryacki l. 8.
skład płócien, bielizny i pościeli. 4282 8 12

Główny skład nafty ul. Sobieskiego l. 1.

R. DITMAR
we LWOWIE, plac Marjacki l. 9.
otworzył dla wygody swoich p. t. odbiorców
Filję składu nafty
ul. Trybunalska l. 10 pod „3 koronami“.
i sprzedaje tamże tak, jak w głównym składzie:

1	litr nafty salonowej podwójnie rafin.	21 ct.
„	„ gospodarskiej	19 „
„	„ bezpieczeństwa R. Ditmara	30 „

Opust { przy jednorazowym odbiorze lub przedpłacie 10 litrów — 2 centy na litrze, — przy odbiorze w beczkach (około 140 kilo) stósowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów poczawszy.
Telefon 226

Na żądanie Szan. Publiczności zaprowadziłem sprzedaż asygnat na naftę, za okazaniem których wydawaną będzie nafta w składach moich: ul. Sobieskiego i Trybunalska. 4489 5—14

Najlepsza oliwa do lamp „Moderateur“. — Najprzedniejsza oliwa do lamp „Moderateur“.

Filja składu nafty ul. Trybunalska 10.

Od 50 lat istniejąca firma:
Jan Wallach i Syn
Lwów, Rynek l. 33,
najdawniejszy
MAGAZYN SUKNA i towarów wełnianych
4377 1—? poleca
w wielkim wyborze
NOWOŚCI na sezon zimowy.

„Puritas“
(mleko odmładzające włosy).

Puritas jest jedynym pod gwarancyą nieszkodliwym i wszelkim wymogom odpowiadającym środkiem, który siwe albo białe włosy odmładza na jasno blond albo koloru kasztanowatego i to tak, że najbliższe otoczenie nie może poznać zmiany koloru włosów. Rude włosy otrzymują kolor ciemnoblond albo brunatny. **Cena zł. 2.**

Otto Franz, Wiedeń VII. Mariahilferstrasse 38.

Składy we LWOWIE: w aptece Piotra Mikolasza i Zygmunta Ruckera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Floryanem i Stockmar apt. 4316 3—25

Na sezon zimowy.
Magazyn i pracownia
FUTER
„pod Bobrem“
Bronisława i Stanisława Wrońskich
we Lwowie, ulica Teatralna l. 5.
(dom Kapitulny około kościoła katedralnego)

poleca wszelkie gatunki Futer męskich i damskich podług najświeższych fasonów tak miastowe jak też podróżne, Płaszcze astrachanowe pokryte rozmaitemi futrami, w wielkim wyborze, Serdaki damskie i dziecinne, Kaftaniki, Rotondy, Kurtki do gospodarstwa i polowania, kurtki dla panów urzędników kolejowych, Kołnierze i Zarękawki damskie fasonu najnowszego w najrozmaitszych gatunkach, Czapeczki damskie w jak najrozmaitszych fasonach, czapki męskie od najtańszych do najdroższych, Kołpaki futrzane, Zarękawki męskie do polowania, Dywany futrzane do sani, Dywaniki futrzane przed łóżka, Wierzchy gotowe do futer damskich, wełniane i jedwabne w fasonach najnowszych, wierzchy męskie miastowe i podróżne. — Znaczny zapas Materyj wełnianych i jedwabnych francuskich na wierzchy do futer tak damskich jak męskich, Skóry na futra we wszystkich gatunkach w największym wyborze. — Wszelkie zamówienia tak miejscowe jak i z prowincyi uskuteczniamy z największą starannością i pospiechem, a zarazem gwarantujemy za prawdziwość, trwałość i dobroć towaru jak i wykończenia.

Ceny futer tak gotowych jak i skór, mamy jak najniższe, gdyż w wielkiej bardzo ilości zakupiliśmy osobiście, a towar nasz jak najlepszy, świeży i niezleżały.

Dostawca futer dla PP. Urzędników kolei państwowych.

4357 2—6 *Cenniki na żądanie franko.* Lwów „Impressa“.

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów
S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera
LWÓW, Korytna 13, poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci *kładziona na mury w gorącym stanie* specjalnie do tych celów w fabryce wyrabiana. Jedyny dziś pewny środek *izolujący wilgoć*, używany do budowli w całym świecie, zalecany przez *wszystkie powagi naukowe techniczne.*
Tekturę ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków.
Rola 10 metrów ☐ *od 1·80 złr. do 3 złr. 50 ct.*
Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne
Lak asfaltowy świecący do konserwacji
dachów tekturowych, DRZEWA, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.
Smołę angielską bezwodną.
Osusza się asfaltem jako *jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie* najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr ☐ po 50 do 75 ct. *Długoletnią gwarancyę poręcza się.*
3187 93—100

Apteczki domowe przeciwcholeryczne
wedle przepisów i wskazówek
dr. O. Widmanna
c. k. radzcy sanitarnego i prymaryusza szpitala powszechnego we Lwowie
zestawila i utrzymuje na składzie
apteka pod srebrnym Orłem
ZYGMUNTA RUCKERA
we Lwowie.

Apteczki te zawierają obok rozprawki dr. Widmanna wszelkie środki zapobiegawcze, jakoteż niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholerę osobom.

Cena apteczki wraz z opakowaniem 5 złr. w. a.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Skład w Przemyślu w aptece Wład. Mańkowskiego.
4194 11—?

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca:

4½ prc. listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% „ „ bez premji
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską 2698
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje **po cenach najkorzystniejszych.**

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

ZMIANA LOKALU.
Błażej Szarkiewicz
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność
że dnia 15 Maja 1892 przeniósł swój
SKŁAD i PRZECHOWANIE FUTER
z ulicy Wałowej L. 3.
na ul. Batorego L. 4 (dawniej Halicka)
do własnego domu, naprzeciw gmachu sprawiedliwości.
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, poleca się i nadal Szanownej P. T. Publiczności. 3830 22—26



Kto chce nabyć
dobrej domowej roboty kołdry lub materace, znajdzie największy wybór w specyalnym składzie i pracowni wyrobów pościeli pod firmą:
JÓZEF SCHUSTER
Lwów, ul. Kopernika l. 7.
Wielki wybór koców i chodników. Ceny bezkonkurencyjne najniższe. Cenniki gratis i franco. 4070 14—15

Zarybek karpi
jest na sprzedaż w dobrach Krakowiec pod Radymnem
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr. 4362 3—6

AJENTA dla Lwowa i okolicy poszukuje renomowana fabryka koniaku we Francyi.
Oferty adresować do Leverlet & Brillet, Barberieux, Francya. 4374 2—2

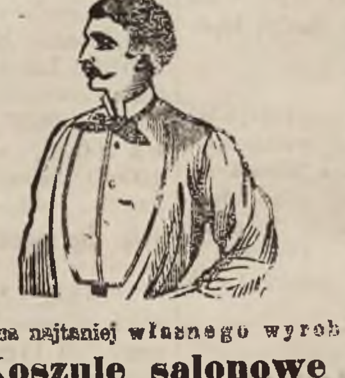
Łyżwy.

„Halifax“ dobre	para	1·80
„ ze stalowemi nożami	„	2·50
„ z szerokiemi nożami	„	4·—
„ niklowane	„	5·—
„ „ z szerokiemi nożami		6·50
„ damskie nie niklowane		2·—
„ „ niklowane	„	3·50
„Helwetia“ czyli t. zw. „Merkur“	„	3·56
Jackson Haines polerowane	„	5·—
„ „ niklowane	„	6·50
Łyżwy żelazne z rzemykami	„	1·—

poleca 4332 6—?

Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).
Cenniki illustrowane do dyspozycyi.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
Jana Riedla
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po złr. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po złr. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po 1·40 i 1·60.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
po złr. 0·95, 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80,
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI dziecinne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 80, 90 do zł 1·40.
BIELIZNĘ letnią wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.
Krawaty w największym wyborze.
Zamówienia z prowincii wykonuję się najstaranniej. 3306 27·?



Wskazówki
dobrego tonu
niezbędny poradnik
dla każdej młodej panienki
obejmuje:
Wskazówki co do własnej osoby
Obowiązki względem towarzystwa
O przyzwoitości w rozmowie
Towarzyskie zabawy 2699
Uroczyste okresy życia
O stosownem zachowaniu się względem rozmaitych osób
Sposób pisania listów
Jak się stać miłą w towarzystwie i w domu
Cena 60 ct.
Po przesłaniu przekazem pocztowym kwoty 66 centów, uskutecznia się przesyłkę frank.
Drukarnia nar. W. MANIECKIEGO
Lwów, ulica Kopernika l. 7.

W Stanisławowie
są do zbycia:
4.000 jabłonek 5 i 6 letnie w doborowych gat. 100 sztuk 35 zł. 3,000 grusz, bardzo ładne i dobre gatunki, BERY 100 sztuk 40 zł. 1.000 czerech drezdeńskich, silne egzemplarze 100 sztuk 40 zł. Śliwy i Wisznie 100 sztuk 35 zł. Agresty, porzyczki, MALINY CAŁY ROK RODZĄCE 100 sztuk 10 zł. Akacye kuliste i różowe sztuka 1 70 ct. Róże sztamowe, herbaciane sztuka 1 1 złr. Bratki odter 100 sztuk 60 ct. Fiołki czar. 100 sztuk 2 złr. Krzewy ozdobne. Szparagowe sadzonki dwu i trzy letnie, Conovers colosal. Erfurtskie i Orgentaull 100 sztuk 1 złr. 20 ct. i różne kwiaty gruntowe, oranżeryjne i cieplarniane po zniżonej cenie. Wieńce i bukiety w różnej jakości. Na żądanie wyjeżdżam zakładać ogrody.
Z wysokiem poważaniem
A. Schmidt
4257 7—8 pomolog.

Nakładem
E. WINIARZA
we Lwowie, ul. Dominikańska 4
wyszedł
i jest we wszystkich księgarniach do nabycia
Illustrowany
KALENDARZ
Powszechny galicyjski
na rok 1893
Cena 50 ct.
Za nadesłaniem przekazem 50 ct. Ekspedycya wysyła nawet jeden egzemplarz pod opaską franko.
Tym samym nakładem wyszły:
Kalendarzyk ścienny po 20 ct.
Kalendarzyk kieszonkowy po 20 ct. 4249 5—6

Nauczycielka
Francuska z kilkoletnią praktyką i poleceniami rodzin znanych w kraju, poszukuje umieszczenia zaraz. Agence Internationale Mme de Sikorska, Kraków, Hotel Saski. 4382 1—6

1.000
pięknych dębów
ma na sprzedaż
A. Obertyński, Nowesioło p. Kulików. 4379 1-3

Ze stacyi kartoflanej w Juckowie K. III. Nie podlegające zarazie
kartofle
„Białe cudowne“ i „Niebieskie olbrzymie“ wydały w roku bieżącym, zarówno w gruntach suchych, jak mokrych, plon bardzo obfity 100—200 korcy z morga przy 20% ilości nasienia.
Zamówienia wykonuje odwrotnie, d póki zapas starczy Zarząd dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie p. Oczów. 4381 1—6

Józefa Daubner, we Lwowie, przy ul. Sobieskiego l. 10, poleca swój skład i pracownię wszelkiego gatunku szczotek i w ten zawód wchodzących artykułów, sprzedaje takowe po najniższych cenach. Zamówienia na prowincyę odwrotnie odsyła.

Pierwsza galicyjska spółka importu węgla kamiennego
we Lwowie ul. Sykstuska l. 25 poleca:

Węgiel kamienny górno-szląski pierwszej jakości (prima) kostkowy, **w plombowanych worach** od 5ciu cetnarów po 70 ct.

Tenże węgiel w grubych kawałkach bez worków po 65 ct.

Tenże węgiel w grubych kawałkach jakoteż i kostkowy w otwartych wozach w najmniejszej ilości 50 cetnarów po 65 ct

Węgiel kamienny górno-szląski drugiej jakości (secunda) w grubych kawałkach lub kostkowy **tylko od 5 cetnarów** po 60 ct.

Najlepszy górno-szląski kowalski koks od 5ciu cetnarów po 80 ct.

Pojedyncze cetnary niżej 5ciu cetnarów o 5 centów na cetnarze drożej.

Powyższe ceny tak węgla jakoteż i koksu rozumieją się za **1 cetnar cłowy równy 50 kilo z odstawą do domu.** Węgiel kamienny jakoteż i koks całemi wagonami dla gorzelni, browarów, młynów parowych i innych fabryk na wszystkie stacye kolejowe, po stosunkowo znacznie niższych cenach.

Drzewo opałowe bukowe suche i zdrowe aż do dalszej zmiany za 1 sąg czterometrowy z odstawą do domu złr. 14.

Toż drzewo opałowe rznięte i łupane w zamkniętych zaplombowanych wozach z odstawą do domu i zniesienie do piwnicy, za 1 sąg czterometrowy polana, rznięte na trzy części po złr. 16·25, rznięte na cztery części po złr. 17.

Wszelkie zamówienia przyjmujemy do wykonania w dniu następnym, w razie możności i tegoż samego dnia. Zaprowadzając dostarczanie węgla kamiennego w plombowanych wozach niemniej, drzewa opałowego rzniętego i łupanego w zamkniętych wozach, jesteśmy w stanie ręczyć za wszelki ubytek w czasie transportu ze składu naszego do domu.

Telefon kantoru naszego l. 324.
Telefon składu drzewa opałowego l. 827.
Składy nasze węgla i koksu na głównym dworcu.
Skład drzewa opałowego ul. Kleparowska l. 7.

Kantor spółki przy ul. Sykstuskiej l. 25. 4378 1—?

Orzeczenie laboratoryum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi obecne orzeczenie laboratoryum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

L. 19147|1892.

Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego
fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24 Marca 892 L. 19148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski“ i znalazłem, że takowy nie zawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów jak i wydobywających się dymów odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.

Z miejskiego laboratoryum chemicznego.

Z prezydjum Magistratu
Mochnacki M. w. r.

Lwów dnia 30 Marca 1892.
Dr. D. Wasowicz w. r.
zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 8., Jagiellońska 6. w Krakowie Szewska 28., oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

do każdego pudełka tutek zaopatrzonego firmą S. W. NIEMOJOWSKI dołącza się powyższe orzeczenie chemicznego król. stoł. m. Lwowa. Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 3228 52—?